Nr. 306 Wtorek 19 listopada (2) grudnia 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

PRENUMERATA	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	1—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

„Należy rozstrzygnąć kwestyę polską".

W numerze sobotnim organu październikowców „Głos Moskwy" ukazał się pod tytułem powyższym artykuł p. W. Kaszkarewa, poświęcony stosunkom polsko rosyjskim. Artykuł ten brzmi jak następuje:

„Wypadki na Bałkanach—pisze p. Kaszkarew—bratobójcza wojna serbsko-bułgarska i spodziewane zawarcie przymierza pomiędzy Bułgaryą a Austro-Węgrami, zmuszają znowu do zoryentowania się w stosunkach łączących naród rosyjski i rząd rosyjski zarówno z narodami należącymi do składu wielkiego słowiańskiego Cesarstwa, jak i z sąsiadującymi z niem za kordonem. Szczególnie zachodzi konieczność ustalenia należytego stosunku do polaków. Jeżeli Rosya jest istotnie propagatorką idei słowiańskiej, jeżeli punktem krańcowym polityki rosyjskiej jest uwolnienie narodowości słowiańskich z pod jarzma: tureckiego, madziarskiego i niemieckiego, odbudowanie zburzonych w średniowieczu i za czasów nowych państw słowiańskich i połączenie ich w potężną federacyę słowiańską, w takim razie dreptanie na miejscu z kwestyą polską nie jest dla nas właściwe. Pamiętajcie: bezczynność — to polityka pewnej przegranej. Życie kroczy naprzód, niszcząc i tworząc w każdej bieżącej chwili, nie liczy się ono z memoryałami ministrów, w swej starczej niemocy chętnie uznających pokój i nieprzeciwdziałanie złemu za szczyt mądrości państwowej. Życie wymaga czynu i kto w głosie życia nie umie pochwycić leit-motywu—ten nie jest działaczem państwowym.

„Dokoła kwestyi polskiej narazie prowadzone są tylko rozmowy, rozmowy tajemnicze, z jakiegoś powodu skrzętnie ukrywane przed społeczeństwem rosyjskiem.

„Za granicą uporczywie mówią o memoryale, złożonym Wysokiej Osobie przez grupę nacyonalistów. W memoryale tym zaznaczono konieczność zastosowania względem polaków innego kursu: w kierunku zadośćuczynienia ich życzeniom. Jeszcze uporczywiej mówią za granicą o innym memoryale, przysłanym przez sztab generalny francuski. W memoryale tym sztab generalny francuski zwraca uwagę naszego rządu na konieczność uregulowania stosunków polsko-rosyjskich.

„W pierwszym okresie wojny—zaznaczono w memoryale — armia rosyjska będzie skazana na bezczynność, ponieważ zatrudniona będzie tłumieniem powstania w Królestwie Polskiem. Pozwoli to armii niemieckiej z siłami przeważającemi rzucić się z początku na armię francuską i, załatwiwszy się z nią, na czas zdążyć na granicę wschodnią dla odparcia armii rosyjskiej.

„Społeczeństwo rosyjskie ma prawo do interesowania się kwestyą, czy istotnie memoryały te złożone zostały rosyjskim sferom wyższym. Jeżeli słuszne są pogłoski, że rezolucya, nakreślona na tych memoryałach przez pewną Wysoką Osobę w sensie twierdzącym wskazuje dalszy kierunek polityki rosyjskiej względem polaków, to dlaczegoż rząd rosyjski zwleka ze środkami, które wyprowadzą nas z impasse kwestyi polskiej?

„Cesarstwo Rosyjskie ściśle jest złączone z Królestwem Polskiem i naród polski tak samo mocno złączony jest z narodem rosyjskim. Nie będę przypominać o tych czasach, gdy jedność czynów tych narodów, lub przynajmniej okres pokoju pomiędzy tymi narodami zaznaczony został w wypadkach wszechświatowych najlepszemi stronicami historyi słowiańskiej. Cienie mogilne: Płowców, Grunwaldu, Warny więcej przemawiają do serca, niżli do umysłu—proszę więc zwrócić uwagę na współczesne stosunki ekonomiczne pomiędzy Polską a Rosyą. Rosya stanowi jedyny rynek dla Królestwa Polskiego. Rosya — kraj, gdzie inteligencya polska zawsze znajdzie zastosowanie dla swej pracy i wiedzy. Dr Kramarz latem roku bieżącego rozmawiając ze mną w sprawie polskiej, słusznie zauważył:

— Rząd rosyjski nie ma żadnej potrzeby zmuszania polaków do studyowania języka rosyjskiego, jeżeliby rząd ten wydał ukaz, zakazujący polakom studyowanie języka rosyjskiego, jestem przekonany, że nazajutrz w Królestwie Polskiem wybuchłaby rewolucya.

„Te słowa d-ra Kramarza obrazowo wskazują na zależność ekonomiczną Królestwa Polskiego od Cesarstwa. Lecz dla wiecznej jedności to nie wystarcza. Polityka rządowa powinna być skierowana ku temu, by naród polski i w Rosyi i poza jej granicami uznał, że sztandar polski odtąd może powiewać tylko obok sztandaru Cesarstwa Rosyjskiego. Zadania każdego rządu zawsze są uzależnione od konjunktury ogólnej spraw międzynarodowych w danej chwili. Narody mają możność szerszego zakreślenia granic swych zadań.

„Myślę, że w kwestyi polskiej społeczeństwo rosyjskie powinno uznać w sposób określony, że zjednoczenie zakordonowych ziem polskich z Królestwem Polskiem w takim samym stopniu odpowiada żywotnym interesom Cesarstwa Rosyjskiego, jak i interesom samego narodu polskiego.

„Lecz przedewszystkiem potrzeba stworzyć w Królestwie Polskiem i w guberniach zachodnich warunki, wobec których dla polaków zakordonowych i naszych zjednoczenie z Rosyą i narodem rosyjskim stanie się jedynem wyjściem z obecnej tragicznej sytuacyi narodu polskiego. Wściekłe okrzyki naszych zacietrzewionych rusyfikatorów powinny być zagłuszone protestem zdrowo myślącej masy społeczeństwa rosyjskiego.

„W jednym z ostatnich numerów gazety lwowskiej „Wiek Nowy" podane zostało ciekawe obliczenie rekrutów polskich, powołanych do służby wojskowej w armiach pruskiej, austryackiej i rosyjskiej. W zaborze pruskim ludność polska stanowi 10 proc. całej ludności państwa pruskiego i w 1910 i 1911 r. polacy dostarczyli do armii pruskiej 33,858 żołnierzy. W czasie wojennym liczba żołnierzy polskich w armii cesarza niemieckiego wzrasta do 112,000 ludzi.

„W armii austro węgierskiej liczba polaków, pełniących służbę wojskową stanowi w czasie pokoju 59 000 ludzi, zaś w czasie wojennym przeszło 82 000 ludzi. (Ochotnicy i sokoli nie brani są w rachubę).

„W armii rosyjskiej w czasie pokoju znajduje się pod sztandarami około 120,000 żołnierzy polskich i w czasie wojny — 400,000 ludzi. W ten sposób, w trzech armiach w czasie pokoju znajduje się pod bronią około 213,000 polaków, zaś w czasie wojennym do 600,000 ludzi. Męstwo żołnierzy polskich i waleczność oficerów polskich świetnie były stwierdzone zarówno w okresie wojen napoleońskich, jak i w naszych wojnach z Turcyą, na Kaukazie i w Turkiestanie.

„Możliwość dla Rosyi liczenia na całą masę narodu polskiego powinna być oceniona należycie i przez rząd rosyjski i przez społeczeństwo rosyjskie".

Nie po raz pierwszy ukazują się w prasie rosyjskiej artykuły podobne.

Ukazują się i gasną bez śladu, jak piękne lecz znikome meteory.

Na tem samem miejscu, gdzie przed rokiem broniono projektu wyodrębnienia Chełmszczyzny i wywłaszczenia kolei Wiedeńskiej, gdzie uzasadniano ograniczenia narodowościowe w sprawie szkolnej i w projekcie samorządu dla Królestwa, rozwija się teraz szeroki, prawdziwie państwowy pogląd na sprawę stosunków polsko-rosyjskich.

Jakie echo obudzi ten głos tak niezwykle brzmiący na tle stosunków współczesnych? Jak reagować będą nań te dwa czynniki, do których zwraca się autor: rząd i społeczeństwo rosyjskie? Gdzie znajdzie się ów instynkt państwowy, na który liczy autor, a który zdołałby wreszcie odwrócić karty historyi rosyjskiej, poświęconej zniszczeniu i niwelacyi wszystkiego, co obce, samodzielne i odrębne I czy w atmosferze, gdzie słowa ważą tak mało, gdzie wrodzony „maksymalizm" myślowy przerzucać się pozwala od jednej ostateczności do drugiej, znaleźć się mogą słowa dość potężne, aby tamę położyć działaniu historycznych instynktów i cały rozwój narodowy na nowe wprowadzić tory.

Bez śladu realnego przebrzmiał głos patryoty i męża stanu ks. Eugeniusza Trubeckiego, na nic się nie zdał temperament bojowy i śmiałość przekonań, jaką zdradzał w samym obozie prawdziwych rosyan Sergiusz Szarapow.

Dziś już nawet pisać o Polsce zaprzestano—za wyjątkiem tych oczywiście, którzy na łamach świstków czarnosecinnych lub „Rieczi", „Kijowskiej Myśli" i innych organów lewicy dobrego imienia Polski szarpać bezkarnie nie przestają.

I jeśli dziś głos podobny rozlega się na szpaltach organu „Związku 17 paźdz.", budzi on już nie oczekiwanie jakiegoś poruszenia umysłów, „nowego kursu", czy nowych systemów rządzenia. Tyloletnia obserwacya nasuwa raczej pytanie: jaką pokutę będzie musiał odbyć autor, jakie dowody „opamiętania" będzie musiało złożyć pismo za to, że dziś tak głośno, stanowczo i uczciwie zamącić się ośmieliło bierność tłumów, krwiożerczą robotę oprawców.

(z).

Intermezzo.

Na ostatniem dorocznem zebraniu T-wa naukowego w Warszawie zdarzył się epizod, który obecnie w prasie warszawskiej szeroko i zasadniczo jest omawiany. Oto sekretarz p. Franciszek Pułaski w sprawozdaniu z działalności Towarzystwa przytoczył artykuł „Kuryera Porannego". Na to, dziwne samo przez się cytowanie artykułu dziennikarskiego w sprawozdaniu naukowem, rzuciła „Gazeta Poranna" ciekawe światło. Wskazała ona, że autorem tego intermezzo jest prof. Ignacy Baranowski, który opanowany myślą koncentracyi realistów z różnymi odłamami lewicy przeciwko narodowej demokracyi chciał tym oryginalnym sposobem podnieść znaczenie brukowego „Kuryera Porannego", rehabilitować go poniekąd i umożliwić mu skuteczniejszą w zakreślanym kierunku akcyę polityczną.

Na tę wiadomość, „Słowo" organ realistów, odezwało się, wyrażając ubolewanie, że fakt powyższy, który może być nazwany błędem, ale „błędem w każdym razie drobnym", został przez „Gaz. Poranną" wydęty do niebotycznych rozmiarów. Przytem organ realistów zaznaczył, że prof. Baranowski od 3 lat przestał być członkiem zarządu stronnictwa realistów.

Na to „Gazeta Warszawska" odpowiada zasadniczym artykułem, zatytułowanym: „Brońmy pracy". Zaznaczywszy, że prof. Baranowski wycofał się może z zarządu stronnictwa realistów, ale nie z polityki, gdyż jeszcze rok temu był twórcą przedwyborczej koncentracyi, „Gaz. Warsz." pisze:

„Towarzystwo naukowe jest wolne od zarzutu. W sprawozdaniu, przyjętem przez zarząd Towarzystwa, odczytany ustęp nie znajdował się i nie było w nim wogóle mowy o czytaniu jakichkolwiek artykułów dziennikarskich. Sekretarz Towarzystwa, człowiek jaknajdalej stojący od wszelkiej polityki i Bogu ducha winny, padł ofiarą zaufania do autorytetu uznanego protektora nauki, na którego rozkazy się oddał. Ale prof. Baranowski wie dobrze, co to jest nauka, i niegorzej wie, co to jest polityka. Nie można go posądzić, żeby nie rozumiał, gdzie leży granica między jedną a drugą. U niego takie rzeczy nie mogą być nieświadome. W tem samem Towarzystwie prof. Baranowski nieraz już działał bez wiedzy zarządu, a nawet wbrew jego postanowieniu. Lubi on wogóle faits accomplis. Fakt, o którym mowa, nie da się inaczej zakwalifikować, jak świadome użycie autorytetu instytucyi naukowej bez jej wiedzy do celu politycznego. Jest to wielka krzywda, wyrządzona instytucyi, tem większa, gdy pochodzi od człowieka, na którego cześć ta instytucya medal wybiła."

W zakończeniu „Gaz. Warsz." nawołuje do obrony pracy narodowej — przed polityką. Praca kulturalna, nauka powinny być wolne od tendencyi politycznych, powinny być przedewszystkiem wolne od prób wyzyskiwania tych dziedzin ludzkiej działalności do celów i interesów stronnictw i grup politycznych.

Takie nadużywanie jest występkiem, grożącym narodowi naszemu zupełnem zmarnieniem.

Kronika polska.

— **Sejm galicyjski.** Jak wiadomo sejm galicyjski ma być zwołany na 5 grudnia n. st. „Polnische Korrespondenz" podaje następujący rozkład prac Sejmu. We czwartek dnia 4 grudnia zbiorą się poszczególne kluby sejmowe, dnia 5 grudnia odbędzie się pierwsze plenarne posiedzenie. Dla prac komisyi reformy wyborczej zarezerwowano sobotę 6 go, niedzielę 7 go i poniedziałek 8 go grudnia. Dnia 9 go odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu celem obrad nad sprawozdaniem komisyi reformy wyborczej. Potem nastąpi dwudniowa przerwa, bo w dniach 10 i 11 grudnia odbędą się posiedzenia Izby posłów. Piątek 12 go, sobotę 13 go oraz poniedziałek 15 go zarezerwowano dla plenarnych posiedzeń Sejmu, a 16 go znowu zbierze się Izba posłów.

— **Narady ziemian.** W krakowskiem Towarzystwie rolniczem toczą się obecnie żywe narady. W piątek odbyła posiedzenie komisya Kółek ziemian; dalej obradowali rolnicy w sprawie utworzenia Spółki mleczarskiej. W sobotę pod przewodnictwem ks. Witolda Czartoryskiego rozpoczęło się poufne posiedzenie komitetu Kółek ziemian w sprawie utworzenia nowej instytucyi finansowej większych właścicieli ziemskich. Udział delegatów Kółek z różnych stron kraju jest wielki; sprawa obudziła ogólne zainteresowanie. Referentem jest hr. Jan Mycielski. Referat projektuje zmianę Związku ziemian na Towarzystwo akcyjne za pośrednictwem Towarz. kredytowego ziemskiego. Fundusze mogłyby być uzyskane przez nałożenie na przeciąg kilku lat dodatku administracyjnego na dłużników T. K. Z. Datek w zasadzie mógłby być pobierany na podstawie statutu T. K. Z. Dyskusya toczy się bardzo ożywiona. Prawdopodobne jest zwołanie jeszcze szerszych kół ziemian do wysłuchania ich zapatrywań.

— **Maryawityzm w Królestwie.** Według sprawozdań niektórych gubernatorów za rok 1912 rozwój maryawityzmu w tym roku nie zrobił postępów i w niektórych miejscowościach uważanych za główne ogniska maryawityzmu daje się zauważyć zastój.

Z braku funduszów rozpoczęta budowa kościołów i kaplic nie została ukończona; w istniejących kaplicach panuje zupełne ubóstwo. Zakłady dobroczynne zaledwie egzystują, towarzystwa oszczędnościowo-pożyczkowe dla maryawitów z braku funduszów i członków prowadzą żywot suchotniczy, a dwa towarzystwa zalegalizowane nie doszły do skutku.

— **Ciekawa książka.** Jeszcze przed Bożem Narodzeniem ukaże się w druku dzieło pt. „Polityka Niemiec pod panowaniem cesarza Wilhelma II". Specyalny dział poświęcony zostanie polityce „kresów wschodnich". Autorami tej książki są były kanclerz Bülow, minister Rheinbaben i t. d.

Kronika zagraniczna.

— **Zajście w Saverne.** Głośne zajście w Saverne, wywołane przez urągliwe wystąpienie porucznika niemieckiego von Forstnera przeciw Francyi i ludności francuskiej Alzacyi, urzędowo zostało zlikwidowane. Jak donoszą „Strassburger Neuste Nachrichten" do Saverne przybyli dowódca korpusu generał von Deimling i generał dywizyjny von Eber. Po zwołaniu do kasyna wojskowego wszystkich oficerów załogi udzielili publicznie nietaktownemu porucznikowi ostrej nagany, przyczem podkreślili, że winowajca jedynie swemu młodemu wiekowi zawdzięcza, iż nie zostaje usunięty z armii. W rozkazie dziennym dowódcy załogi zostało najsurowiej wzbronione oficerom używanie obelżywego dla alzatczyków wyrazu „wackes". Jednocześnie jednak zawiera ten rozkaz charakterystyczny zakaz udzielania jakichbądźkolwiek informacyi z życia załogi osobom postronnym.

W związku z zajściem w Saverne odbył się w Kolmarze wiec niemiecki. Zebrani ogromną większością głosów wyrazili potępienie ekscesów wojskowych, uniemożliwiających prawidłowe współżycie z ludnością francuską w Alzacyi i Lotaryngii.

— **Rewolucya w Meksyku.** O ile wierzyć mamy bezstronności i ścisłości informacyi pism północno-amerykańskich, rewolucyoniści meksykańscy zyskali w ciągu ostatnich dni poważną przewagę nad rządowemi wojskami generała Huerty. Główny wódz zrewoltowanych generał Carranza opanował nie tylko cały północny pas graniczny Meksyku, ale i bogatą dzielnicę Chihuahua. Oddziały generałów Carranzy, Pancho, Villa i Obregona dokonały już planowanej koncentracyi i zamierzają ruszyć na południe. Ruch ten ma wszelkie szanse powodzenia, po zwycięstwie bowiem pod Ciudad-Juarez cała północna sieć kolei meksykańskich i bogaty tabor kolejowy wpadły w ręce powstańców.

W słynących ze swych kopalń nafty Stanach Tamaulipas i Vera Cruz rewolucyjny generał Aguilar rozbił wojska rządowe i rozpoczął oblężenie naftowego portu Tampica. Prezydent Huerta wysłał dwutysięczny oddział z odsieczą zagrożonemu miastu.

— **Zagadka historyczna przed sądem**

Jak donosi „Matin" dziewiąty wydział paryskiego sądu cywilnego ferował przed paru dniami ciekawy wyrok w sprawie pomiędzy Janem-Ludwikiem i Karolem Naundorffami a dziennikiem „Patrie" o prawo Naundorffów do nazywania się Bourbonami.

Pozwowie, z których jeden jest handlarzem win, drugi zaś fabrykantem maszyn, pochodzą w prostej linii od rzekomego Ludwika XVII — zegarmistrza Karola Wilhelma Naundorffa, zmarłego w 1845. Jak wiadomo zegarmistrz Naundorff twierdził, iż jest synem ściętego Ludwika XVI i że dzięki przekupieniu straży wywieziono go z więzienia w Temple, w którem umieszczono innego chłopaka jako Delfina. Naundorffa uznało wielu rojalistów, następnie zaś wzięła go w obronę sekta mistyków martynistów.

Pochodzenie zagadkowego zegarmistrza nie zostało należycie wyświetlone, pomimo, iż wielu uczonych badało legendę o ucieczce delfina z więzienia. Przed paru laty zmarły przed półrokiem Rochefort na łamach „Patrie" ostro zaatakował Naundorffów za używanie przydomka Bourbon. Naundorffowie wytoczyli pismu proces i sąd francuski uznał ich aspiracye do pochodzenia królewskiego za słuszne

Kandydatura p. B. Stürmera.

Trzykrotnie Moskwa wybierała prezydenta miasta i każdorazowo rząd nie uznawał za możliwe zatwierdzenie wskazanego kandydata. Ostatni kandydat p. Catoir,—aczkolwiek pod wielu względami zadowalał ministerstwo spraw wewnętrznych, jednakże p. M. Makłakow nie mógł pozwolić na to, by prezydentem starożytnej stolicy prawosławnej Rosyi został francuz i katolik...

Moskwa wciąż więc pozostawała bez prezydenta. W ostatnich dniach w prasie głośną stała się kandydatura na prezydenta Moskwy p. B. Stürmera, marszałka Dworu i posła do Rady Państwa.

Wysunięcie tej kandydatury ze względu na poprzednią działalność p. Stürmera zasługuje niewątpliwie na uwagę.

Stürmer należy do działaczy ziemskich gub. twerskiej. Jako radny ziemski pracował on razem z Rodiczewem, Petrunkiewiczem, Kuzminem Karawajewem i innymi. Skromna rola radnego nie zadowalała ambitnego działacza. Stürmer zaczął starać się o posadę gubernatora. Powiedziano mu, iż może dostać się na posadę gubernatora, o ile przez czas jakiś będzie pełnić przynajmniej obowiązki prezesa gubernialnego zarządu ziemskiego w Twerze. W 1891 r. Stürmer postawił swą kandydaturę, lecz na prezesa zarządu gubernialnego wybrano Rodiczewa. Wtedy p. Stürmer pojechał do Petersburga i na skutek tej podróży Rodiczew nie został zatwierdzony. Nowe wybory nie odbyły się i wkrótce prezesem zarządu gubernialnego został p. Stürmer... z nominacyi.

Na tej posadzie p. Stürmer zachowywał się poprawnie, lecz po kilkunastu miesiącach mianowano go gubernatorem nowogrodzkim i następnie jarosławskim. Jako gubernator Stürmer pozyskał sławę „dzielnego administratora" i powołano go na stanowisko dyrektora departamentu spraw ogólnych. Z Jarosławia Stürmer przywiózł do Petersburga p. Gurlandа, obecnego redaktora „Rossiji", zasługa więc wykrycia tego „utalentowanego działacza" należy do p. Stürmera.

W r. 1903 Plehwe polecił Stürmerowi dokonanie słynnej rewizyi ziemstwa twerskiego. Rewizya zakończona została deportacyą administracyjną: von Dorwiza, A. Bakunina, B. Ditza, M. Milukowa M. Litwinowa. Ziemstwo twerskie zostało „rozgromione".

Za czasów Światopełk Mirskiego Stürmer musiał opuścić swą posadę dyrektora departamentu i został mianowany do Rady Państwa. W Radzie Państwa jest on uważany za filar prawicy. Razem z Durnowo Stürmer intrygował przeciwko Stołypinowi. Była chwila gdy Stürmer uchodził za kandydata na premiera.

Kandydatura obecna p. Stürmera wysunięta została przez „salon" wydawcy „Graždanina" ks. Meszczerskiego, gdzie bywa częstym gościem „młody minister" p. Makłakow.

Wiadomość o kandydaturze Stürmera wywarła w Moskwie wrażenie nadzwyczaj przykre. Rachuby, iż starożytna stolica będzie zachwycona, iż spotka ją zaszczyt mieć prezydenta o tak wysokiej randze—zawiodły. Moskwa od czasów wprowadzenia samorządu miejskiego nigdy jeszcze nie miała prezydenta z nominacyi i nominowany prezydent wcale nie wydał się Moskwie pożądany. Tembardziej, iż p. Stürmer nie zna się wcale na gospodarce miejskiej.

Prasa rozpoczęła energiczną agitacyę przeciwko p. Stürmerowi: w Moskwie zakotłowało. Wobec tego p. Stürmer, według ostatnich wiadomości, uznał za stosowne zrzec się swej kandydatury, ponieważ „nie może pracować w obozie wrogim".

Z prasy rosyjskiej.

*** Brat nieboszczyka premiera, p. A Stołypin w „Now Wrem." rozdziera szaty i posypuje głowę popiołem, zapraszając żądnych widowisk sensacyjnych mieszkańców Petersburga na „występy gościnne" „rosyan galicyjskich": Głuszkiewicza, Dudykiewicza, Markowa i S-ki.

„Proszę pójść do Zgromadzenia szlacheckiego i zobaczyć tragedyę, jakiej nie wymyślił Szekspir".

Jest to widowisko nowoczesne:

„Niema ani dekoracyi, ani wynajętych aktorów; zamiast znakomitego tragika, odtwarzającego wobec was cierpienia Hamleta, zobaczycie włościan galicyjskich, którzy nie umieją nauczyć się swych ról, lecz powiedzą Wam, jak potrafią, o gniewie Bożym, który zwrócił przeciwko nim żywioły przyrody."

Widzowie posłyszą

„nie wymysł, lecz straszną prawdę życia: na nich, na tych biednych ludzi, napadli obcy i węgier i teutończyk, i lach i zdrajca—ukrainiec, napadli i dławią: „Wyrzeknij się wiary ojców, świętej pamięci przodków, lub zdychaj, a na twej padlinie kłosem bujnym wyrośnie pszenica nasza".

Jeżeli widz nie zrozumie czego, frazeka—ustępy niezrozumiałe

„przetłumaczą wam na język ucywilizowany Bobryńskij, Rakowicz i poseł do parlamentu austryackiego Markow.

P. Stołypin zapewnia, że widowisko będzie niezmiernie ciekawe i rzadkie. „Walka byków" wobec „przedstawienia" dawanego przez „ujarzmionych rosyan" wydać się może „zabawą dziecinną"...

I p. Stołypin ma racyę. Dzikie „walki byków" nie mogą konkurować z dzikością kłamstw „niewynajętych", lecz stale tuczonych i musztrowanych za ruble rosyjskie „fabrykowanych rosyan" z Galicyi, gdzie ani lud rosyjski, ani prawosławie nie istnieją wcale..

Jeżeli istotnie „gniew Boży" ściga pp Dudykiewiczów, nie władających „językiem ucywilizowanym", słusznie ich ta spotyka kara, bo kłamstwo jest źródłem wszelkiego grzechu, a grzech przeciwko własnemu społeczeństwu w kłamstwie „aktorów galicyjskich" ukryty wszak jest jedną z najcięższych zbrodni.

*** Znany już czytelnikom naszym korespondent „Rieczi" z Litwy p. R. G. ubolewa, że na Litwie krzewi się „demokratyzm reakcyjny" pod sztandarami klerykalnymi. Stosunki ekonomiczne i narodowe ogromnie są pogmatwane. Ziemianin polski ciemięży „chłopa" ekonomicznie i narodowo i, o zgrozo, sklepy spożywcze doskonale prosperują pod maską walki z przemocą żydowską. Pętą powinny być usunięte. Zupełnie inaczej będzie wyglądać kraj, rozwijający się swobodnie.

„Najbardziej potężna ostoja szowinizmu landlordyzm polski—szybko ustąpiłaby miejsca przedstawicielom przemysłowego rolnictwa, obserwowana wszędzie likwidacya własności większej doprowadziłaby do utworzenia fermerstwa białoruskiego i litewskiego, zwiększony dobrobyt mas włościańskich, zwiększenie zapotrzebowań rynku wewnętrznego, wywołaby ożywienie przemysłu przetwórczego, w którym znalazłyby lepsze zastosowanie dla swych sił tysiące pauprów żydowskich, dzięki wielkiemu nieporozumieniu nazywanych handlarzami i rzemieślnikami."

„Ciemięzcy polacy" mają więc obowiązek corychlej wyprzedać na Litwie i Białorusi swe latyfundya, ażeby „pauper żydowski, dzięki nieporozumieniu uchodzący za handlarza i rzemieślnika", mógł rozpocząć swą „pracę cywilizacyjną" nie obawiając się już ani „szlacheckiego nacyonalizmu" ani „klerykalnych kooperatyw."

Informacye i pogłoski.

— Od d. 15 b. m. we wszystkich urzędach pocztowych w państwie rosyjskiem wprowadzona została nowa jednostka wagi dla listów zamiejscowych. Jednostką tą, zamiast dotychczasowego łuta rosyjskiego, jest 15 gramów. Odtąd listy, zawierające 3—4 arkusiki papieru pocztowego, powinny być frankowane 7-kop. znaczkiem pocztowym. List wynoszący 30 gram. (cokolwiek więcej 2 i pół łutów) dawniej opłacany 21 kop., dziś—kosztuje tylko 14 kop. Jeżeli list waży o jeden chociażby gram więcej, niż 30 gr., opłacony być musi 21 kop, do wysokości 45 gramów.

— „Riecz" donosi, jakoby starszy prezes kijowskiej izby sądowej senator Mejsner i prokurator tej izby p. Czaplinskij w końcu roku bieżącego mianowani zostaną senatorami czynnymi.

— „Rusk. Znamia" informuje, że w celu zapobieżenia licznym w ostatnich czasach katastrofom kolejowym projektowane jest zorganizowanie specyalnego „korpusu ochronnego" pod kierunkiem p. Wendricha, który będzie mianowany trzecim wiceministrem komunikacyi

— Minister komunikacyi Ruchłow zdecydował oddać pod sąd karny lekarza stacyi Klin i pom. naczelnika tej stacyi Bielowa, bohaterów zajścia z Pietrowem.

Echa kuluarowe.

— „Nowoje Wremia" donosi, że prezydent Rady Państwa Akimow, wskutek nadwyrężonego zdrowia, zamierza opuścić niebawem, swe stanowisko. „Pet. Gaz." pisze, że Akimow w ubiegły piątek wysłał już do Liwadyi prośbę o dymisyę. Według pogłosek kandydatem na miejsce Akimowa jest hr. Witte.—

— W czasie wyborów wiceprezesa Dumy Państwowej złożono pomiędzy innemi 18 kartek z nazwiskiem posła Bomasza i 14 z nazwiskiem posła Fridmana.— Jak się okazuje kandydatury posłów żydowskich postawiła dla szykany prawica

— Na jednym z najbliższych posiedzeń frakcyi październikowców będzie rozważana sprawa stosunku frakcyi do uchwał konferencyi „Związku 17 października".

— Według pogłosek październikowcy zamierzają zaproponować nacyonalistom wakujące miejsce starszego wiceprezydenta Dumy. Wrazie nieprzyjęcia tej propozycyi przez nacyonalistów—październikowcy zwrócą się do grupy centrum.—Gdyby zaś i grupa centrum nie uznała za możliwe wystawienie własnej kandydatury—na stanowisko opuszczone przez ks Wołkonskiego—październikowcy zaproponują Dumie wybór członka swej frakcyi br. Bennigsena.—

Z życia rosyjskiego.

— Zniewaźenie konsula duńskiego. W Batumie wiceprezes miejscowego związku narodu rosyjskiego Schultz znieważył konsula duńskiego czynnie i słownie.

Miało to miejsce w takich okolicznościach: Schultz w hotelu „Francya" pokłócił się z niejakim Berendtem, dyrektorem kopalni rudy żelaznej, którego omal nie obił. Berendt uciekł z hotelu i schronił się w mieszkaniu konsula duńskiego, swego przyjaciela p. Warnecke. Schultz niezwłocznie z kilku niemcami, marynarzami, udał się do mieszkania konsula. Oczywiście kompanię Schultza konsul do mieszkania nie wpuścił. Wówczas Schultz i jego towarzysze potłukli szyby w oknach konsulatu. Nazajutrz Schultz w miejscowej gazecie ogłosił list, obrażający konsula, nazywając go „donosicielem" i „sługusem Berendta". Konsul zawiadomił o całej tej historyi rządy duński i rosyjski i do rozstrzygnięcia sprawy złożył urząd.

Zajściem zainteresował się bardzo namiestnik Kaukazu, który też zarządził śledztwo. Konsul Warnecke otrzymuje liczne dowody współczucia ze strony cudzoziemców i rosyan.

— Szczyt rozbejlisowania „Odesskija Nowosti" z zadowoleniem piszą, że w Odesie pewien student i kursistka, oboje prawosławni, wysłali do Bejlisa telegram, w którym zawiadamiają bohatera procesu kijowskiego, że zdecydowani są po zawarciu związków małżeńskich pomiędzy sobą przejść na judaizm i swe przyszłe dziecko nazwać na cześć Bejlisa Mendlem, o ile urodzi się chłopczyk, lub Esterą, na cześć żony Bejlisa, jeśli przyjdzie na świat dziewczynka. Oczywiście wiadomość ta pozostaje na odpowiedzialności pomienionej gazety.

— Unieruchomienie ziemstwa. W powiecie czuchomlskim ukończone zostały wybory do ziemstwa, które niedały nawet 2/3 prawnie przepisanej liczby radnych. Wobec tego zebrania ziemskie w Czuchomlu w ciągu lat 3 nie będą się odbywały wcale.

— Roztrwonienie. W banku rosyjskim dla handlu zewnętrznego w Petersburgu wykryto znaczne roztrwonienie w wysokości 100,000 rubli, którego się dopuścił zarządzający wydziałem kredytowym, niejaki Wolfsztejn. Po wykryciu nadużycia Wolfsztejn twierdził, że nie brał w niem udziału, jednakże dobrowolnie wniósł 15,000 rb. na pokrycie brakującej sumy. Zarząd banku zamierzał darować Wolfsztejnowi jego winę. Jednakże dalsze dochodzenie wykryło, iż Wolfsztejn dopuścił się nie tylko roztrwonienia, lecz również szeregu fałszerstw. Sprawę oddano prokuratorowi. Dowiedziawszy się o tem, Wolfsztejn umknął za granicę.

W ostatnich czasach Wolfsztejn prowadził życie wystawne, posiadał własny powóz, bywał na wyścigach i t. d. Nie zwracało to jednakże niczyjej uwagi.

Z życia prowincyi.

„Niepotrzebni" — czy zapomniani.

Z nadchodzących zewsząd głosów uwidacznia się, że wśród ludzi u nas odczuwa się ogromnie przy kościołach brak jakichkolwiek przytulisk, gdzie lud biedniejszy, dążący do kościoła zdaleka, mógłby, zajść ogrzać się i rozgrzać jakąś szklanką herbaty, do której zakąskę mógłby mieć ze sobą.

Postawmy się w położeniu „tych ludzi": pozwolę sobie na dygresyę historyczną: redakcya wybaczy—wybaczcie i wy, mili czytelnicy

Ale przedewszystkiem czy warto się wogóle tą brudną szlachtą interesować? Może to są wprost jakieś „projdochy"? Skąd oni się wzięli?

Właśnie o to chodzi.

Będzie to może ciekawe i dla nas. A zatem trochę wspomnień. Nie dużo. Postaram się nie nudzić. Wiem dowodnie, że nie zaszkodzi.

Kiedy kraj tutejszy był jeszcze zgoła dzikiem polem, zasiedlonem tylko zrzadka osadami często zbiegów z Zadnieprza i zza lasów—niepokojony i pustoszony nieustannie najściami mongolskiej, tatarskiej i tureckiej dziczy, co niedawało się rozwijać żadnemu osiadłemu, uporządkowanemu życiu: kiedy „Zadnieprowje" całe hen z całą Rusią moskiewską ledwie dychać mogło dławione jarzmem tatarskiem—przypadło w udziale naszej Rzeczypospolitej polskiej w kraju tym swoją polską gospodarkę zaprowadzić—uspołecznienie rzymskie, to jest całą kulturę zachodnią szczepić—tu się umacniać i warniami warować na kresach, aby pod osłoną swych polskich szabel—pługowi polskiemu drogę torować, życie miejscowe z ludzi miejscowych organizować dla Rzeczypospolitej ogólnej dla wszystkich dobra, na powszechny zespół i ład

Hen ponad Rosią, od ujścia Skwirki i dalej, w bolączkach tych „Skwirnych—skwiernych" okrajów.

Hen aż ku porohom Dnieprowym, pod warnie—warownie Kudaku przyszło rozrzucić szerokim wieńcem mogiły—strażnice i gródki—horodki i horodyszcza obronne, a do wartowania sprowadzono bitną a rojną szlachtę szarą podlaską, czy mazurską—gdzie u kogo ochota była, aby ku lepszej doli się wybić, a matce ojczyźnie posłużyć.

W walkach i utarczkach przedowniki kresowe wybijane bywały do nogi — i niejedna „warnia" stawała się „pusta"—ale na miejsce poległych urastały placówki nowe—bronić laty fundyów państwowych—tej biednej pustoszonej nieraz ogniem i mieczem Pospolitej rzeczy — w potopie krwi i nawały pohanej tonącej

Z tych dawnych „dzikich pól" pług polski — praca polska — wyrobiła pola rodne—kwitnące, na szczęście jednym, na pokusę innym, ale chwast samolubstwa — sobkostwa też się rozplenił nie na szczęście sobie—ni innym...

A po przejściach wielu, po wysiłkach nadludzkich byle nam nie zginęła ta, co nam była nadewszystko najdroższa: po tych przejściach najcięższych, które dadzą się jeno z tem porównać, jak kiedy człowieka żywcem w trumnę zabiją, a on się zmaga, by wieka nie zabito na wieki—i ręce sobie i członki wszystkie w nadludzkich zmaganiach rozpaczy pręży: po tych wszystkich pogromach i pohańbieniach przychodzi ostatnie z ostatnich: szatański omam, zapomnienie siebie, swego człowieczeństwa, racyi i celu samego swego istnienia..

„Nie wiadomo, pocosmy tu byli przyszli...", „ne w swoje popały"...

Tak niejeden już nawet i pamięć samą zatracił na pracę we krwi i znoju praojców — żołnierzy i na korzyści dla wspólnego dobra Pospolitej rzeczy wszystkich ludów stąd brane, na wysiłki i ofiary, na ten cały chrzest krwi i znoju, co nas z tym ludem i krajem tutejszym całym w jedne zaślubiny łączy — jak zaślubiny nierozerwalnie...

„Ne w swoje popały!"...

Więc jakto? więc już siebie tak otumanić daliśmy, już sobie wmówić, że tu nic naszego niema?

Opamiętajmy się!

Czyż my już naprawdę nie wiemy, czem był ten kraj, zanim go polska przemyślna i krwawa praca nie zrobiła tem, czem się stał później, w polskich dopiero rękach? Przecież tu nie było nic—dzikie pola—ludzie zwierzęta, jeden drugiemu wilkiem, pożerające się nawzajem dzikie watażki, wydzierające sobie nawzajem to, co po zagonach tatarskich pozostawało..

Czcić ich każą teraz niektórzy jako bohaterów!

Na seło ludej durytу!

Ależ miejmy rozum..

Tu niema nic naszego? więc czyjaż to praca wprowadziła tutaj jaki taki przynajmniej ład, czyja szabla broniła tego kraju lub obronę organizowała—jak i wszystko?

My nie mamy tu mieć żadnych praw do niczego? do owoców własnej naszej pracy? boć jeśli tu w tym kraju była jakaś kultura—czyjeż to było dzieło—jak nie nasze?

Przy pomocy dani krwi naszej—o waszej nie zapominając I wszystka razem spłynęła w dziejach w jedną rzekę — na dolę waszą i naszą.

Ale są przy nas i „ci trzeci":

„Niepotrioci". Już „niepotrzebni".

Te szare rzesze dawnych szeregowców-żołnierzy—ta cała szlachta drobna nasza dawnych wojskowych załóg i pocztów pańskich: dawniej bywała „potrzebna" — ta cała tak zwana „szlachta" drobna nasza — zaniedbana, zapomniana przez tych, którym już „niepotrzebna": zdziczała gorzej ludu ruskiego — fachowi „nic dobrego — i „do niczego" — jak nie gorzej..

Przyjdzie to do kościoła: iście jakby „ne w swoje popały"...

I niema się komu im użalić.

Nawet tutaj

A tu by było miejsce właśnie jeszcze jedyne.

Bo przecie i dla takich to właśnie opuszczonych przyszedł kiedyś, jak mówią, Pan z Nieba!

Biedne, zgłodniałe, ziębnące, kostniejące dusze „bliźnie"...

Przechodzień.

Z powiatu jampolskiego.

I znów te same tradycyjne pożary jesienne. Niedawno jadąc późnym wieczorem głównym gościńcem, który prowadzi z Wapniarki do Jampola — widziałem na horyzoncie trzy łuny. Najsłabszą była łuna, która wprost wskazywała na Jampol. Jak się potem okazało był to pożar w Porogach — wsi tuż pod Jampolem leżącej — gdzie się spaliło całe gospodarstwo pana Pilaskiego. Co się raz zapali na to już ratunku niema. Nie mamy ani straży ochotniczej ani sikawek, ani odpowiedniej ilości beczek, ani nawet najprostszych narzędzi pomocniczych

Źle, że tego wszystkiego nie mamy — ale jeszcze gorzej—że po większej części przyczyna pożarów leży w nas samych. Brak zapobiegliwości i nieszczęsna wódka sprowadza najczęściej te smutne katastrofy. Ale wódka u nas nie tylko jest główną przyczyną pożarów ale i wszelkich innych nieszczęść jak chorób, złodziejstw i wszelkiego tak zwanego urzędownie „chuligaństwa". A pije się wódkę u nas przy każdej najmniejszej sposobności i tak: pije się wódkę przy najmowaniu wspólnego pastucha na lato, przy wyborach dziesiętników, przy wydzierżawianiu wspólnej ziemi, pije się przy oddawaniu rekruta, pije się na pogrzebach, na chrzcinach i naturalnie na ślubach, pije się z radości, pije się ze smutku i przy każdym możliwym święcie, których jest po naszych wsiach niezliczona ilość. Naprzykład u nas w lipcu miesiącu było świąt nie mniej nie więcej jak dwanaście, to jest, że prócz pięciu niedziel, było jeszcze siedem świąt rozmaitych. A to przecież miesiąc bardzo roboczy dla każdego rolnika i nie tylko że marnuje się połowa miesiąca ale marnuje się zdrowie i marnuje się owoc pracy — pieniądz.

Nareszcie i na szerokim świecie o rządach naszej gubernii, które się stały „plus royaliste que roi", przemówiły już o tem „B. rż. Wied." a już i my wiemy, że sami ultra-nacyonaliści nie są z tego zadowoleni.

Wiemy już o kilku takich wypadkach gdzie niezatwierdzenie urzędników ziemskich wywołało ogólne zdumienie. Między innemi niezatwierdzenie wybranego prawie jednogłośnie pana Edwarda Bonieckiego na radnego ziemstwa powiatowego—niezatwierdzenie pana Włodzimierza Bosiekierskiego na stanowisku instruktora budowlanego — mogło być tylko wytłumaczone tem, że ci panowie są polacy. A z drugiej strony przecież prawo jak najwyraźniej pozwala przyjmować polaków na służbę ziemską bez zastrzeżeń.

Dotychczas temperatura u nas była znośna, choć w ostatnich czasach pochłodniało znacznie. Dziś 15-go listopada mamy pierwszy śnieg i to pokrywający ziemię bardzo cienką warstwą, tak że przy temperaturze kilku stopni ciepła zapewne długo się nie utrzyma. Przymrozki nocne mieliśmy jednakże już dość silne, bo dochodzące do 4 stopni R.

Zakańcza się u nas obecnie sieć telefoniczna w powiecie i za jaki tydzień — jeżeli gwałtowna zima nie przeszkodzi — będziemy mogli korzystać nareszcie z kompletnego przeprowadzenia sieci w powiecie.

Pomian.

Żytomierz, 15 listopada.

W d 13 b m. odbyło się przedostatnie posiedzenie „starej" rady miejskiej. Kwestyą główną, której poświęcono znaczną część posiedzenia, była kwestya wodna. Żytomierz stanął wobec faktu, nie tylko braku wody, ale przedewszystkiem wody zdrowej. W mieście panuje tyfus, a dochodzenie źródła zarazy, znalazło je w wodzie Teterowa. Ażeby na przyszłość ochronić mieszkańców od czerpania za-

1)

Tadeusz Nalepiński.

TAJFUNEK.

Ryszard trzymał w ręku mały arkusik papieru i odczytywał po raz dwudziesty, jakby własnym oczom nie wierząc:

Drogi mój Dicku!

Nareszcie słońce przedarło się przez szare chmury i zdaje się zapowiadać pewniejszą pogodę. Jeżeli jeszcze nie zapomniałeś doszczętnie o swej dawnej — małej i biednej Kane — uszczęśliw ją dziś wieczór i zaszczyć swem przybyciem w niskie progi domu w Swiss Cottage, pod załączonym adresem. Mija lat dziesięć od czasu, gdyśmy się rozstali, ale bez ciebie czułam się nieustannie bardzo, bardzo osamotnioną. Taką będę i dziś wieczór, jeśli nie przyjdziesz. Jutro zaś „Majestic" zabiera mię z powrotem do Ameryki.

Twoja, bardzo przywiązana

Kane.

Dziesięć lat..

Hanayome — kobieta-kwiat — stanęła mu przed oczami, jakby to się działo wczoraj...

Raz jeszcze spojrzał na pismo.

— Podstęp?.. nie, coby komu przyszło?.. po tylu latach..

Przypomniała mu się potworna przebiegłość Kane i brutalna scena ich rozstania. W przystępie zimnej, właściwej namiętnym i zazdrosnym japonkom furyi, skorzystała z chwilowej jego nieobecności w pokoju, i wydobywszy z zamkniętego na klucz neseseru teczkę z jej własnymi do niego listami — poczęła drzeć jeden po drugim. Wtedy nagle on wszedł. Spłonęła ze wstydu, listy wypadły jej z rąk. W milczeniu podniósł strzępy papieru, i podając jej, rzekł blady z oburzenia i gniewu, lecz spokojnie:

— Proszę drzeć do reszty, lecz w mojej obecności i za moją zgodą. Nie jesteśmy w Japonii..

Wtedy rozpłakała się i przypadła mu głową do piersi. On ją łagodnie, lecz stanowczo odsunął. Siedzieli jakiś kwadrans w milczeniu. Wreszcie on pierwszy spojrzał na zegarek i sztywno oświadczył:

— Musi pani wracać do domu, już czwarta. Czy mam posłać po dorożkę?

— Proszę, — szepnęła upokorzona bez granic.

Dał dzwonkiem umówiony sygnał służącemu. Po niejakim czasie przed domem zaturkotały koła. Powstali oboje.

— Proszę, tu są pani listy — rzekł, nie patrząc jej w oczy.

Japonka zdobyła się na gest największy w życiu:

— Dziękuję panu.. nie jestem ich ciekawa.

Myślała pewnie, że ujrzy radość na jego twarzy. Lecz on podszedł z paczką do kominka. Przypadła mu do ręki i w ostatniej chwili uratowała ten swój dar najdroższy: długie miłosne poematy rozkochanej w „białym człowieku" ekscentrycznej samurajki.

— Nie pal!.. Ja się nigdy już o nie nie upomnę. To przecie już tylko twoje..

Zawahał się, popatrzył na nią uważnie. W szeroko otwartych, błyszczących oczach japonki dostrzegł rozmodlenie ubóstwiającej go kobiety — ale i głuchą nienawiść obrażonego człowieka. Wtedy na chwilę jedną wydało mu się, że nie tu koniec — że czeka go zemsta.

— Dobrze — rzekł. — Dajesz mi te listy po raz drugi. Dziękuję.

I pocałował ją w rękę.

A potem dodał, jakby niechcący, z zwykłą swobodą:

— Mój kochany Tajfunku..

Poco to powiedział — do dziś dnia nie rozumie. Byli podówczas razem na głośnej sztuce Lengyela, ze znakomitymi aktorami w rolach tytułowych. Rzecz ta, a zwłaszcza kulminacyjna scena mordu paryskiej kokoty przez japończyka, bardzo się Hanayome nie podobała. Więc wspomnienie „Tajfunu" nie mogło być dla niej przyjemne...

A jednak tak jej powiedział na pożegnanie:

— Mój kochany Tajfunku...

I to były jego ostatnie do niej słowa.

* *

Od tego czasu, choć lat dziesięć minęło, nie myślał o Hanayome prawie wcale. Wiedział, że wkrótce po ich rozstaniu się wróciła do swej ojczyzny, gdzie wyszła za mąż za bogatego japończyka, a niezadługo, straciwszy męża i nie ostrzygłszy sobie nawet włosów, wyszła powtórnie za jeszcze bogatszego yankesa z Kalifornii.

W podróżach dalekich z ukochaną kobietą topił Ryszard młodość, majątek i zdrowie. Po stracie żony ucichł i zamknął się w sobie. Potem znów puścił się w podróż — miał nawet zamiar zwiedzić Japonię — lecz dotarłszy do wysp Malajskich, uczuł nostalgię i wrócił do Londynu, by odtąd w cichym zakątku przy British Museum spędzać większą część życia na medytacyach.

Liczył zaledwie lat trzydzieści sześć, lecz siwe włosy już mu przyprószyły głowę, obramiając twarz szlachetnym nimbem dojrzałej anglo-saskiej urody. Po dawnemu lgnęły do niego kobiety, wciąż bardziej fascynowane urokiem tajemniczości, osłaniającej jego długą nieobecność w stolicy świata. Ciekawość ta — światowa i dyskretna — bawiła Ryszarda. Nabierał przekonania, że kobieta każda pozostaje do śmierci dzieckiem. W towarzystwie bywał rzadko, ale bywał. Postanowił bronić się od przedwczesnego zdziwaczenia, jakie grozi odludkom w wielkiem mieście, a ilekroć przypinał do butonierki fraka białą chryzantemę, twarz jego rozjaśniała się z barek spadało lat kilkanaście — i na wszystkich rautach on właśnie bywał królem humoru.

* *

Dwie murzynki rozsunęły ciężką karmazynową portyerę, schylając się kornie przed gościem.

Stanął w salonie, gęsto miękkiemi skórami wysłanym. Wydało mu się nagle, że wszedł w obłok. Cztery bladoróżowe lampiony, ustawione w rogach, łagodnie sączyły światło do ciepłego, pachnącego żywemi kwiatami wnętrza. W wonnem powietrzu falowała cisza. W jednym z kątów uroczyście spoczywał wielki posąg Fudo-Sawa Buddhy — Nieporuszonego.

(D. c. n.).

razy z rzeki, rada miejska uznała za konieczne studnie artezyjskie i uchwaliła natychmiastowe przystąpienie do ich urządzania. Jest to kwestya bytu, lub niebytu, wobec której trudno się liczyć z największemi nawet ofiarami nie bacząc na ciężki stan finansowy kasy miejskiej.

W celu ulżenia wiecznym kłopotom pieniężnym uchwalono też zaciągnięcie większej pożyczki w kasie ziemskiego i miejskiego kredytu. Z tego źródła mają być spłacone—niezamortyzowana jeszcze część długu obligacyjnego I i II pożyczki miejskiej, zaciągniętej na urządzenie wodociągów i wszystkie długi krótkoterminowe u osób prywatnych. Pozostały kapitał ma być użyty na budowę 4 klasowej szkoły miejskiej, na zwiększenie o 50,000 rb. środków obrotowych dla lombardu miejskiego, na przebudowanie teatru i budowę tamy na Teterowie."

Do uciech, jakie mają mieszkańcy Żytomierza przybyła farsa z osobą p. F Chodakowskiego w roli głównej. Temu panu nie podobał się rezultat zebrania przedwyborczego.. bo go pominięto. Mając sporo sympatyi w stronnictwie „Żizni Wołyni" pan Ch. zaopiniował, że pominięcie go na liście kandydatów do rady miejskiej jest intrygą i zemstą polskiego towarzystwa

Jako człowiek czynu, przystąpił natychmiast do zwołania drugiego i „ostatecznego" zebrania przedwyborczego, ogłaszając zaproszenia na d. 19 b. m. w pismach miejscowych.

Pisma ogłoszenia podały, ale, niewdzięczne, od paru dni, sprawiają taką chłostę panu Ch. w swoich feljetonach, że wątpić należy czy będzie mógł zasiąść na fotelu chwilowego prezesa „ostatecznego" zebrania przedwyborczego.

Może nawet i jego fotel jako prezesa „Drobnego kredytu" jest już dziś zagrożony.

M.

Z zakładów naukowych.

— **Z uniwersytetu.** Wydział medyczny złożył na imię rektora uniwersytetu kijowskiego spis studentów, co do których wydział uznał za możliwe wszcząć starania w ministerstwie oświaty o pozostawienie ich nadal w uniwersytecie pomimo, że matrykuły ich wykazują niedostateczną ilość stopni. Do spisów tych weszło 21 studentów I-go kursu i 112 studentów II kursu wydziału medycznego. Do spisów weszli tylko ci studenci co do których można przypuszczać, iż w ciągu 7 i pół lat ukończą uniwersytet.

— Od dnia wczorajszego do dnia 28 bieżącego miesiąca od godziny 12 ej do 3 po południu w kasie uniwersyteckiej („kaznaczejstwo") będą wydawane zapomogi dla studentów na opłacenie wpisowego, jak również będzie przyjmowana dopłata (od studentów, którzy otrzymali częściową zapomogę) pozostałej sumy wpisowego. Studenci, którzy do dnia 28 b. m. nie opłacą wpisowego będą wydaleni z uniwersytetu i spisy ich będą odesłane do odnośnych rewirów wojskowych.

— Onegdaj w sali uroczystych posiedzeń uniwersytetu odbyła się obrona zapowiedzianej dysertacyi p. E. Stiszyńskiego.

Wydział historyczno-filologiczny po krótkiej dyspucie przyznał p. E Stiszyńskiemu tytuł magistra historyi rosyjskiej.

— **Z politechniki.** W gub. kostromskiej w Bujskiem zarządzie ziemskim wakuje posada agronoma; pensya—1,800 rb. oraz wyjazdowe. Zwracać się pod adresem: Bujsk, zarząd ziemski, kostromskiej gubernii. W powiecie sudogockim gub. włodzimierskiej jest do objęcia dwie posady agronomów rejonowych. Pensya—1,800 rb, i obowiązkowe uczestniczenie w kasie emerytalnej. Podania należy składać do sudogockiego powiatowego zarządu ziemskiego

— Wczoraj w dużej auli agronomicznej odbyło się posiedzenie „kółka agronomicznego".

Na posiedzeniu tem p. Doicz wygłosił referat: „O rozwoju fizyologicznym zbóż jarych i oziminy". Odczyt zgromadził licznych słuchaczy.

Na marginesie.

Kinematograficzne okropności.

„Feljetonista Stołypin w „Nowoje Wremia" nawołuje czytelników do obejrzenia przybyłych z Galicyi ofiar ucisku niemiecko-polskiego".

(Z prasy rosyjskiej).

Osierocony brat premiera
Nie szczędzi błagań ani krzyków,
Kapiące ciurkiem łzy ociera
Zwołując wiernych czytelników:
„O chodźcie, mali i mocarze!
„O chodźcie do nas, mili ludzie!
„Okropne rzeczy wam pokażę
„W sławianofilskiej naszej budzie..

—

„Każdy zobaczy, kto zapłaci,
„Tragedyę długą na trzy mile:
„Jak w krwi się kąpią naszych braci
„Niemiecko polskie krokodyle.
„Przejdą was chłodne dreszczu ciarki
„Przed galicyjską hekatombą..
„Mamy okazy pierwszej marki
„I autentyczne — nawet z plombą.

—

„U nas prawdziwych wy ujrzycie
„Synów Galicyi pokrzywdzonej,
„Kochają oni nas nad życie
„I wolą ruble niż korony.
„Przybyli dziś do Rosyi mił j
„I opowiedzieć są gotowi
„O rzeczach, jakie się nie śniły,
„Samemu nawet Szekspirowi!..

—

W słowianofilskim swym obłędzie
Stołypin dodać zapomina,
Czy na pokazie tym nie będzie
Liadera albo Duraszkina.
Teby dwa typy w znacznej mierze
Uzupełniły „ofiar" grono...
Radzilbym przeto całkiem szczerze,
Aby je również zaproszono...

Zmora.

KRONIKA.

Dziś 19 (2) Elżbiety królowej
Jutro 20 (3) Feliksa.
Wschód słońca o godz. 7 m. 42.
Zachód słońca o godz. 3 m. 57
Długość dnia godz. 8 m. 38

Kalendarzyk historyczny.

2 grudnia n. st.

— **Roku 1805.** Bitwa pod Austerlitz. Napoleon odnosi świetne zwycięstwo nad armią koalicyi rosyjsko-austryackiej.

— **Wieczornica w P. T. G.** W nadchodzącą niedzielę (d. 24 b. m) w lokalu Polskiego T-wa Gimnastycznego odbędzie się wieczornica, którą poprzedzi koncert. W koncercie przyjmie udział wyłącznie ucząca się młodzież.

Na program koncertu złożą się śpiew, muzyka i deklamacya. Szczegóły programu podamy w najbliższym numerze „Dziennika".

Zarząd T-wa wraz z organizatorami koncertu dokłada wszelkich starań, aby pierwsze wystąpienie młodzieży wypadło jaknajlepiej, co pozwala przypuszczać, że sala T-wa zapełni się po brzegi. Tem samem—dobre intencye młodzieży naszej będą nagrodzone.

Początek koncertu—o godz. $7^1/_2$ wieczorem; po koncercie odbędą się tańce.

— **Z P. T. G.** Dzisiaj wieczorem w lokalu Polskiego T-wa Gimnastycznego odbędzie się pogadanka członków sekcyi wioślarskiej. Początek—o godz. 8 ej.

— **Nowa księgarnia i czytelnia w Kijowie.** Dowiadujemy się, że długoletni współpracownik firmy „L. Idzikowski, otwiera w tych dniach przy ul. Puszkińskiej № 11 nową księgarnię i czytelnię naukową beletrystyczną.

— **Skarga na gubernatora.** Latem r. b adw. przys. p. Sidorenko zwrócił się za pośrednictwem gubernatora kijowskiego do senatu z protestem przeciwko uchwale kijowskiej komisyi gubernialnej do spraw ziemskich i miejskich która zatwierdziła postanowienie kijowskiej rady miejskiej o odstąpieniu ministeryum sprawiedliwości placu pod budowę pałacu sprawiedliwości. W swej skardze p. Sidorenko wskazywał na to iż odstąpienie placu odbyło się na niekorzystnych dla miasta warunkach i prosił o skasowanie odnośnej uchwały rady miejskiej. Niedawno p Sidorenko zwrócił się do senatu po raz drugi, tym razem ze skargą na gubernatora kijowskiego, w której nadmienia iż ostatni nie odesłał do senatu złożonego mu poprzednio protestu i nazywa takie postępowanie gubernatora samowolą

Po otrzymaniu skargi p. Sidorenki senat zażądał od gubernatora kijowskiego wyjaśnień.

— **Kolej magistralna Cwietkowo-Kijów** Centralny zarząd kolejowy w Petersburgu nadesłał naczelnikowi kolei Poł-Zachodnich do rozpatrzenia wspólnie z zarządem kijowskiego komitetu rejonowego projekt posła Demczenki o budowie linii magistralnej Cwietkowo—Kijów, ponieważ projekt ten poprzednio nadesłany został w redakcyi nie zupełnie odpowiadającej treści projektu p. Demczenki.

Właściwy projekt p Demczenki polega na połączeniu odnóg st. Mironówka—przystań Rżyszczów z odnogą Kijów—Hermanówka i na budowie drugiej linii kolejowej na dystansie Mironówka—Cwietkowo. Ponieważ powyższe dwie odnogi oraz połączenie Hermanówka—Rżyszczów (22 wiorsty długości) mają być dwutorowe, więc z uskutecznieniem całego projektu powstaje nowa linia magistralna łącząca Kijów ze st Cwietkowo.

Tym sposobem znaczna część ładunków, które wskutek przeładowania linii Kijów—Połtawa szły z południa do Kijowa i dalej do Królestwa Polskiego via Cwietkowo—Mironówka—Fastów—Kijów, po przeprowadzeniu linii Mironówka—Rżyszczów—Hermanówka—Kijów pójdą po tej ostatniej, co zmniejszy znacznie koszty frachtu i usunie konieczność budowy drugiego toru na linii Fastów—Mironówka

Jednocześnie centralny zarząd kolejowy prosi o rozpatrzenie kwestyi budowy nowego toru kolejowego na linii kowelskiej

— **Znowu katastrofa.** Onegdaj w nocy na 109 wiorście głównej linii pomiędzy stacyami Iwanówka i Zacisze miała miejsce nowa katastrofa kolejowa W odległości trzech wiorst od st. Iwanówka rozerwał się pociąg towarowy № 86; 27 wagonów pozostało przy lokomotywie, 16 zaś pozostało na torze kolejowym. Spostrzegłszy brak kilkunastu wagonów maszynista wprowadził pociąg na wzniesienie toru i zatrzymał go Wskutek silnego wiatru pociąg jednakże potoczył się z powrotem. Puszczone w ruch hamulce nic nie pomogły i pociąg, coraz szybciej wstecz, najechał na pozostające na torze kolejowym wagony. Nastąpiło zderzenie, skutkiem czego 8 naładowanych węglem wagonów uległo rozbiciu. Nikt z ludzi nie ucierpiał. Wskutek zatarasowania toru szczątkami wagonów komunikacya kolejowa wstrzymana została na kilka godzin. Kuryer odeski przyszedł do Kijowa z kilkogodzinnem opóźnieniem.

— **Mogiła Szewczenki.** W celu upamiętnienia przypadającej na rok przyszły setnej rocznicy urodzin ukraińskiego poety Tarasa Szewczenki, grono radnych miejskich z pp. Szczytkowskim, Szefelem, Dubińskim, Stradomskim, Ławrentjewem i in. na czele wystąpiło z wnioskiem, aby kijowska rada miejska asygnowała pewną sumę na uporządkowanie mogiły poety w Siekirnie pod Kaniowem.

Zdaniem wnioskodawców, rada miejska nie powinna w danym wypadku powoływać się na koszty poniesione z powodu projektowanej budowy pomnika Szewczenki, gdyż udział miasta w zebranej na ten cel sumie 130,000 rb ograniczył się dotychczas zaledwie na 3,000 rb.

— **Zapomogi.** Ministerstwo oświaty wyasygnowało kijowskiemu ziemstwu powiatowemu zapomogę na rok bieżący w sumie 54 500 rb na budowę szkół i 28 500 rb. na utrzymanie personelu nauczycielskiego w szkołach ziemskich.

Ziemstwo powiatu skwirskiego zwróciło się do ministerstwa oświaty z prośbą o udzielenie mu na rok przyszły zapomogi rządowej w sumie 183 648 rb na budowę i urządzenie szkół w związku z zamierzonem wprowadzeniem powszechnego nauczania.

— **Straże ochotnicze.** Gubernator kijowski zatwierdził ustawy ochotniczych straży ogniowych w m. Litwinówce powiatu kijowskiego i w miasteczku Bogusławiu powiatu kaniowskiego

— **„Stary Kijów".** W roku zeszłym przy kijowskiem muzeum miejskiem utworzony został „dział starego Kijowa", na którego utrzymanie rada miejska asygnowała 700 rb. rocznie

Obecnie, ze względu na to, iż bardzo wiele nader ciekawych i cennych pamiątek dotyczących przeszłości naszego miasta dla braku dostatecznych środków nie trafia do muzeum, grono radnych złożyło na ręce prezydenta miasta wniosek, w którym proponuje podnieść sumę powyższej zapomogi do 1,000 rb

— **Posiedzenie cukrowniczej komisyi brukselskiej.** Doroczna sesya stałej komisyi brukselskiej wyznaczona została na 15 grudnia now. stylu.

— **Kasacya wyroku.** W Kijowie otrzymano wiadomość, iż wyrok w głośnej sprawie Epistymii Briukowej-Chrzanowskiej został przez senat skasowany.

Jak wiadomo Briukowa-Chrzanowska skazana została przez kijowski sąd okręgowy za utrzymywanie eleganckiego i popularnego w mieście domu schadzek na 8 miesięcy więzienia. Wyrok ten został w swoim czasie zatwierdzony przez kijowską izbę sądową.

— **Poł ros. organizacya przesiedleńcza.** Według sporządzonego obecnie preliminarza południowo-rosyjskiej ziemskiej organizacyi przesiedleńczej na r. 1914, finansowy udział w organizacyi gub. ziemstwa kijowskiego wyrazi się w sumie 18,990 rb.

— **Produkcya rafinady.** W ciągu września produkcya rafinady w Rosyi w 20 rafineryach i 47 piaskowniach-rafineryach) dosięgła 3,160,301 pudów. Na 1 października pozostawało w fabrykach, składach i t. p. 5 217 955 rafinowanego cukru wolnego i 672,464 pud. zapasu wolnego i nietykalnego.

— **Szpital na Słobódce.** Onegdaj w Słobódce Nikolskiej odbyło się poświęcenie nowowybudowanego szpitala na 30 łóżek.

Ordynatorem nowego szpitala mianowany został d-r Bakinowski.

— **Dzień im. Pirogowa.** Grono lekarzy miejscowych uzyskało pozwolenie administracyi na urządzenie 23 b. m. w Kijowie „dnia im Pirogowa". Ofiary zbierane będą przez lekarzy i wyłącznie wśród lekarzy oraz osób sympatyzujących z ideą budowy domu im. Pirogowa w Moskwie.

— **Dodatki do pensyi.** W swoim czasie pisaliśmy wiadomość o dodatkach do pensyi urzędników kolei rządowych, które uskuteczniono zostały w sierpniu r. b. Pomimo, iż wyasygnowano dodatkowo około 20 mil. rubli sumy tej nie wystarczyło, by podwyższyć pensye wszystkich pracowników kolejowych pobierających nie więcej niż 600 rb. rocznie.

Około 70,000 funkcyonaryuszów kolejowych jak się obecnie wyjaśniło, zostało pominiętych. Ponieważ jednak niektórzy naczelnicy kolei rządowych zwrócili się do centralnego zarządu kolejowego z umotywowaną propozycyą podniesienia pensyi wszystkim pracownikom kolejowym, którzy wcale nie otrzymali dodatku lub otrzymali takowy w wysokości mniej niż 10% pobieranej pensyi, komitet centralnego zarządu kolejowego postanowił podwyższyć pensye wszystkich pominiętych poprzednio funkcyonaryuszów, co pociągnie za sobą wydatek około 4,000,000 rb. rocznie dla wszystkich kolei rządowych. Wczoraj właśnie naczelnik kolei Poł.-Zachodniej otrzymał z zarządu centralnego okólnik polecający mu podwyższyć pensye wszystkich wspomnianych wyżej kolejarzy o 10% w ten sposób by dodatki doliczone zostały do pensyi od sierpnia r. b.

Nie otrzymają obecnie dodatków tylko ci urzędnicy, którzy na mocy poprzedniego projektu mają otrzymać takowe od 1 go stycznia r. 1914, oraz ci, którym pensye mogą być podniesione z sum asygnowanych rok rocznie na dodatki do pensyi. Jednocześnie otrzymają dodatki konduktorzy, maszyniści, ich pomocnicy palacze.

— AFERZYSTA. W hotelu „Libawa" przy Bezakowskiej № 23 aresztowano Adama Gołowina, który zapomocą fałszywych dokumentów otrzymał na Szulawce pieniądze, przeznaczone dla politechnika Timoszenki. Podczas rewizyi w hotelu policya znalazła całą masę fałszywych dokumentów, między innymi świadectwo kursów rolniczych, świadectwo o ukończeniu 5 klas gimnazyum bobrujskiego, poświadczenie o budowie w Krymie willi dla Wielkiego Księcia Mikołaja Michajłowicza, bilety wizytowe ks Gołowczyńskiego, bilety „sekretarza Jego Cesarskiej Mości" i wreszcie austryacką pieczęć państwową. Policya wdrożyła śledztwo.

— Z POGOTOWIA. Jutro w południe stacya Pogotowia zostaje przeniesiona z lokalu miejskiego przy ul. Niekrasowskiej do własnej posesyi przy ul. Rejtarskiej N 22.

— KRADZIEŻ. Wczoraj o świcie złodzieje rozbiwszy szybę w sklepie Czernyja przy Kreszczatyku Nr 39 usiłowali ukraść z wystawy sak karakułowy wartości 900 rb. Tymczasem manekin, na którym wisiał sak, przewrócił się i z wielkim hałasem rozbił szybę. Złodziei aresztowano.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Onegdaj na Kreszczatyku taksomotor Nr. 273 wpadł na dorożkę Szirokija, która uległa rozbiciu.

— POŻAR. Wczoraj z rana spaliła się oficyna w posesyi Nr. 5 przy ul. Lwowskiej

— ZWROT SKRADZIONYCH KLEJNOTÓW. Aresztowana w tych dniach za kradzież klejnotów w mieszkaniach Basz i Brefmana G. Ortenbergowa zwróciła wczoraj poszkodowanym skradzione rzeczy.

— ZA NIEPRZESTRZEGANIE PRZEPISÓW MELDUNKOWYCH skazano 41 osób na kary pieniężne od 2 do 10 rubli.

— ZAGADKOWY WYPADEK. Wczoraj w nocy w hotelu „Continental" w numerze p. Władysława Brzozowskiego aresztowany został uczeń gimnazyum „Grona rodziców" Piotr Awramenko. P. Brzozowski, powróciwszy do siebie, zaczął się przebierać i chcąc wydostać z pod łóżka pantofle, schwycił za rękaw jakiegoś nieznajomego, kryjącego się pod łóżkiem

Pan B. wszczął alarm; przybyła administracya hotelu, policya i nieznajomy wyciągnięty został z pod łóżka. Okazał się on młodym 18 letnim chłopcem, ubranym w mundur gimnazyalny. Przy chłopcu znaleziono nabity rewolwer browning, 2 zapasowe magazyny, oraz klucz od jednego z numerów hotelu „Continental". Gimnazyasta oświadczył, iż jest uczniem 6 ej klasy gimnazyum Piotrem Awramienko, synem b. komisarza sądowego przy kijowskim zjeździe sędziów pokoju.

Według słów chłopca, onegdaj po kłótni opuścił on dom rodziców (Ossijowska 21) i zamierzał przenocować u swego przyjaciela w „Continental'u", u którego bywał przedtem i który dał mu klucz od swego numeru. Wypadkowo trafił on do pokoju pana B, i gdy usłyszał kroki, schował się w przestrachu pod łóżko.

Policya, zasięgnąwszy informacyi, stwierdziła, iż Piotr A. od 2 miesięcy przestał uczęszczać do gimnazyum, następnie pokłócił się z rodziną i zaczął prowadzić życie tułacze.

Przez pewien czas służył on, jako pomocnik szofera, potem zaczął marzyć o wyjeździe za granicę.

P. A. umieszczony został pod kluczem w wydziale śledczym.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj w domu № 3 przy zaułku Kreszczatyckim rzucił się z 3 piętra na bruk w celu samobójczym M. Dzurin, z zawodu kucharz. Ostatnimi czasy Dzurin pozostawał bez zarobku, a w chwili poprzedzającej samobójstwo był mocno pijany. Samobójca wyzionął ducha zanim zdążył przybyć lekarz Pogotowia

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu № 1 przy ulicy Lwowskiej usiłowała się otruć młoda dziewczyna Eufrezyna B. Po udzieleniu pomocy doraźnej Pogotowie odwiozło ją do szpitala Aleksandrowskiego.

— OSZUSTWO. Kijowska policya śledcza aresztowała temi dniami M Bucha, jako jednego ze sprawców oszustwa, dokonanego w Romnach gub. połtawskiej. Tameczny kupiec zbożowy Zobin otrzymał telegram, wzywający go do Mikołajowa dla zawarcia jakiejś poważnej tranzakcyi. W parę dni po wyjeździe, żona jego otrzymała nazwiskiem męża podpisany telegram, polecający jej zrealizować frachty kolejowe i otrzymane pieniądze doręczyć osobom, które z jego polecenia stawią się u niej w tym celu. P. Zobina wydała w ten sposób oszustom 7 800 rb. Oszustwo wykryło się dopiero po powrocie Zobina, kiedy się okazało, że obydwa telegramy były sztuczką oszustów. Aresztowano Bucha w Kijowie w chwili, gdy siadał na parostatek, by wyjechać z Kijowa. Buch wypierał się udziału w oszustwie, poznano w nim jednak jednego z tych, którzy otrzymali od p. Zobinej pieniądze. Pieniędzy przy sobie Buch nie miał.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 18 listopada (1 grudnia) 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	2,4	5,4	7,2
Barometr przy 0° w mm.	742,7	741,2	739,4
Stos. wilgotności w proc.	85	89	82
Kier. i szybk. wiatru (w mm.)	Z1	ZPłdZ6	Z5
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	1	10	10
Ilość opadów w mm.	—	0,2	0,1

od g. 9 ej wiecz. do g. 9 ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	6,9
Najniższa	1,8
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	5,0
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	—0,7

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramów głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady atmosferyczne notowano wszędzie z wyjątkiem południo-zachodu i części północo-wschodu. Temperatura wyżej normalnej w całej Rosyi.

Pogoda oczekiwana: ciepło i suche w Kijowie, chłodniej w Laplandyi, w Finlandyi, nieznaczne mrozy na północo-wschodzie i na wschodzie, ciepło w pozostałej Rosyi; opady atmosferyczne oczekiwane w całej Rosyi z wyjątkiem południo zachodu.

W rejonie kolei Poł. Zachodnich, według wiadomości otrzymanych w zarządzie pomienionej kolei, temperatura powietrza ogromnie się podniosła. Wczoraj o godz. 7 ej z rana na stacyi Rybnica notowano 9 stopni wyżej zera; na st. st. Sarny i Bendery notowano + 6 na st. Kowel, Odesa, Golta, Elizawetgrad, Chrystynówka i Lipowiec + 5, na st. Birzuła, Kryżopol, Wapniarka, Berdyczów, Szepetówka Równe, Kiwercy, Niemiercze, Bielcy, Biała-Cerkiew i Bobrinskaja + 4; na st. Zwinogródka i Korsuń + 3 i na st. Oknica — 0. W większości wypadków notowano deszcz.

Z teatru i muzyki.

Teatr polski w „Ogniwie".

„Wicek i Wacek" Z. Przybylskiego.

Gościnny występ J. Pawłowskiego.

Przybylski nie szybuje ku podniebiom, ani zgłębia nadirów ducha. On nawet po ziemskiej skorupie nie chodzi.

Przybylski po ziemi skacze, przytupując i wycinając hołubce, w takt jakiegoś obertasa.

A że nuta oberka, to nuta swojska, więc utwory Przybylskiego mają powodzenie. Był, był czas, kiedy pierwsze przedstawienie „Wicka i Wacka" w całem tego słowa znaczeniu było cause celebre!

Prawda, że para dorosłych wisusów udała się autorowi wybornie, udał się i stary papa Klepacki. Ale poza tem, reszta postaci, oraz intryga jest albo melodramatycznie, albo forsowo naciągnięta.

Akcya w sztuce jest żwawa i cały utwór jest przepełniony nie tyle humorem, ile feljetonowym dowcipem.

Wykonanie „Wicka i Wacka" na scenie „Ogniwa" było wyborne.

Z natury rzeczy prym trzymał wysoce utalentowany gość, jako wymarzony Wicek.

P. Pawłowski należy do szeregu tych artystów, którzy na scenie pozostają sobą. Ten rodzaj aktorów, że się tak wyrażę, nie wsiąka w odtworzoną postać, nie usiłuje się w nią wcielić, ale rolę wchłania w siebie, daje na scenie siebie w sytuacyi, jaką malował autor. Tak traktowało i traktuje zadanie wiele znakomitości z wielką Duse na czele. A wszyscy zwolennicy tego kierunku nie tyle są zajmujący i interesujący, ile ujmujący i pociągający dla tego, że są przedewszystkiem szczerzy.

Humor i temperament p. Pawłowskiego, idący stale w parze ze szczerością uczynił, że wogóle niedzielne przedstawienie, a szczególniej akt ostatni, to był szereg owacyi ze strony publiczności dla sympatycznego gościa, któremu wielokrotnie przerywano grę oklaskami.

Należy jednak przyznać, że p. Pawłowski miał wybornych partnerów. Taki np. papa Klepacki, oddany z pogodnym humorem przez p. Kiernickiego, to był typ wyśmienity.

P. Tatarkiewicz w akcie I był jakiś nieśmiały, jakby złapany. W aktach następnych rozegrał się i w akcie III grał nader inteligentnie i bez zarzutu. W akcie IV z dwoma poprzednio wymienionymi stanowił wyborne trio

Szczególniejsze wyróżnienie należy się p. Bogusławskiemu, za doskonałe odegranie roli starego Żymalskiego.

Grze p. Biskupskiej (Helena) nic, ale to literalnie nic przyganić nie podobna.

Maleńki epizodzik Wiercińskiej przypadł w udziale p. Ordężance. Cenić należy poświęcenie artystki, ale widok młodziutkiego utalentowanego stworzonka, grającego rolę staruszki dla mnie ciekawym nie był.

Charakterystyczny typ starej panny (Pauliny) wybornie oddała p. Dunin Rychłowska.

Całość szła składnie i we właściwem tempie. Publiczność szczelnie wypełniła salę.

Utalentowanego gościa i naszych artystów oklaskiwano serdecznie.

T. M. S.

W Teatrze Polskim odbędą się w tygodniu bieżącym jeszcze trzy przedstawienia przed odjazdem zespołu artystycznego na szereg przedstawień do Żytomierza i Równego.

We wszystkich tych przedstawieniach weźmie udział gość warszawski p. Jan Pawłowski.

Dzisiaj odegrana zostanie doskonała komedya St. Kiedrzyńskiego, która w zeszłym sezonie cieszyła się niezmiennem a zasłużonem powodzeniem, p. t. „Gra serc". Rolę telegrafisty Julka odtworzy p. Pawłowski.

W czwartek — znakomita komedya, osnuta na tle stosunków szkolnych, p. t. „Szkoła".

W piątek odbędzie się ostatnie przedstawienie przed odjazdem trupy i ostatni pożegnalny występ i zarazem benefis utalentowanego artysty i reżysera p Pawłowskiego, który w czasie tak krótkiej gościny na naszej scenie umiał sobie zjednać sympatyę i gorące uznanie zarówno publiczności, jak i prasy.

Odegrana będzie świetna krotochwila Jordana p. t. „Myszy bez kota", ciesząca się obecnie na scenie Teatru Małego w Warszawie ogromnem powodzeniem.

Bilety na wszystkie te przedstawienia są do nabycia w księgarni p. Idzikowskiego.

Koncert p. Wandy Landowskiej.

Oczekiwany z niemniejszem niż zazwyczaj zainteresowaniem tegoroczny występ słynnej klawecynistki p. Landowskiej nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. W nieskazitelnem wykonaniu niezrównanej wskrzesicielki muzyki XVII i XVIII stuleci usłyszeliśmy tym razem preludyum i fugę cis dur Bacha, sonatę a-moll Mozarta, sonatę Scarlatti'ego oraz szereg pomniejszych utworów Haendla, Rameau („Tambourin" i humoreskę „La poule"), Purcelli'a i in.—podziwiając wciąż te same świetne zalety jej talentu, a więc istne mistrzostwo prowadzenia i wykładu tematów kontrepunktycznych (w takiej np. fudze Bacha), niezmierną subtelność dynamiki, oraz stylową w każdym calu rytmikę. Sonatę Mozarta p. Landowska wykonała na fortepianie, i tu ujawniła się rzecz bądź co bądź charakterystyczna: dotknięcie artystki zdradziło się ze swem, że tak powiem, klawecynowem przeznaczeniem. Nie było to dotknięcie współczesnego pianisty, dążącego do wydobycia z udoskonalonego instrumentu całej gamy dźwiękowych barw,—tak musiano grać za czasów niemowięctwa fortepianu, kiedy to możliwość nieskończonego urozmaicania brzmienia jeszcze nie była znaną. Ale na tem klawecynowym charakterze dotknięcia taka sonata Mozarta nie tylko że nic nie traci, owszem—jakby jeszcze większem wzbiera wykończeniem stylu.

Koncerty p. Landowskiej oddawna już utraciły przypisywane im na początku wyłączne znaczenie historyczne, Stały się one poza tem jeszcze i źródłem prawdziwej i głębokiej rozkoszy estetycznej. Produkcye tej artystki odsłaniają tajemnicę nieśmiertelności istotnego talentu, który potrafi zaznaczyć swą obecność zarówno w wyzwolonych formach twórczości współczesnej, jak i w sztucznych i konwencyonalnych formach twórczości dawniejszej.

W koncercie wzięła udział p. Bielajewa-Tarasiewicz, śpiewaczka o nadającym się dla produkcyi koncertowych głosie, ale o wadliwej dykcyi, ujemnie wpływającej na wyrazistość śpiewu. Za wskazane powinnaby ona uznać również usunięcie skłonności do obniżania intonacyi. Chcąc zachować jednolity charakter wieczoru p-ni B.-T. nienależało uciekać się dla numerów „bisowych" do repertuaru nowożytnego. Piszę to pomimo że wśród tych numerów zabłysła jedna z cudownych piosnek Szopena.

W. T. D.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na Macierz Cieszyńską: pp. Serafin Lipkowski (otrzywane od kupca) 100 rb. — Marya Piotrowiczówna 2 rb. — Zofia Popiel 1 rb. — W. Kulikowski (zebrane na zabawie u pp. P) 8 rb. 20 kop — T. Tarnopolska 1 rb. — A. D 10 rb. — R. G. 5 rb. — Józefa Dominikowska 1 rb. — Am. D. 3 rb. — Z legatu ś. p. Urbana Rakowskiego—żona Julia Rakowska 75 rb.—Eleonora Bajkowska (pozostałe z 10-ciu udziałów sklepu współdzielczego (wartość 100 rb.) 12 rb. 40 kop — Pawlikowscy (ku uczczeniu ś. p Klementyny Stołyhwowej) 2 rb. — d-r B. (zebrane 16 XI) 17 rb. — Zamiast zabawy w dzień imienin w Bisówce: W. I. 5 rb. — I. I rb. — I. I. 1 rb. — S. I. 1 rb. — H. G. 1 rb.— Z. B. 1 rb. — Doktorostwo Perzyńscy (zamiast wieńca na grób ś. p. Klementyny Stołyhwowej) 10 rb.

Na głodnych w Galicyi: pp. Marya Piotrowiczówna 3 rb. — Janina i Zygmunt Chojeccy (zamiast wieńca na grób ś. p Waleryi z Chojeckich Podhorskiej) 25 rb. — F. Skórzewski 10 rb. — T. Tarnopolska 1 rb. — Z. Krasiłowa 17 rb. — A. D. 10 rb. — R G 5 rb.—Józefa Dominikowska 1 rb.— Karolostwo Wilkoszewscy 25 rb. — Pracownicy biura „Produgol" 18 rb. 75 kop. — Aniela Mikłaszewska 1 rb. — Staś Mikłaszewski 1 rb.

— **Na odnowienie katedry kamienieckiej:** p. Emeryk Mańkowski 50 rb.

Na wpisy do uznania Tow. Dobr. p. I. R. (pamięci żony Bibianny) 3 rb.

Na szpital rzym.-kat. w Kijowie: d-r Tadeusz Dąbrowski (pamięci Maryi Ossowskiej) 10 rb

Na wpisy do uznania Redakcyi: p. Stanisław Zielinski (zamiast wieńca na grób ś. p. Klementyny Stołyhwowej) 5 rb.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Rozłam w partyi radykalnej.

Paryż (AP). Partya radykalna przyszła do wniosku, że ministrowie Pichon, Massé, Lumon, Clemantel, Klotz i wiceminister Dourrely którym dano do wyboru portfel ministeryalny, albo przynależność do partyi, nie podali się do dymisyi, a więc automatycznie wystąpili z łona partyi. W wygłoszonej następnie mowie prezes komitetu partyi Caillaux oświadczył, iż partya radykalna jest obecnie jedyną partyą, wolną od tendencyi reakcyjnych, zdolną do utworzenia ministerstwa i wyraził życzenie, aby w przyszłości przedsięwzięte zostały środki, skierowane ku przywróceniu dwuletniej służby wojskowej.

Zabójca Szefketa-baszy.

Konstantynopol (AP). Wielki wezyr odwiedził ambasadora rosyjskiego i przeprosił go za oszustwo, jakiego dopuściły się władze ottomańskie, ażeby uzyskać od konsulatu rosyjskiego wydanie Kapakri Mustafy oskarżonego o zabójstwo Szefketa-baszy. Wielki wezyr wyraził żal, że nie może wydać Mustafy, gdyż ten w więzieniu odebrał sobie życie.

Sprawa Rozikiera.

Warszawa (AP). Żądano około 20-tu

świadków. Zarządzający hotelem w Lublinie świadcza, iż Ronikier w przeddzień zabójstwa był w Lublinie. Niektórzy świadkowie zeznają, iż słyszeli, jakoby Czrzanowski znajdował się w bliskich stosunkach z Maryą Woźniak. Ostatnia kategorycznie zaprzecza.

„Ujarzmieni rosyanie" w Petersburgu.

Petersburg (Wł). W klubie szlacheckim odbyło się zebranie T-wa rosyjsko halickiego, poświęcone sprawom ludności prawosławnej na Rusi Czerwonej.

W zebraniu brało udział wyższe duchowieństwo, oraz posłowie do Rady Państwa i Dumy. „Moskalofile galicyjscy" Markow, Głuszkiewicz, Kałużnyj i Dudykiewicz rozprawiali szeroko o cierpieniach doznawanych przez „rosyan ujarzmionych" w Galicyi. Markowowi doręczono wieniec z napisem: „Wytrwałemu bojownikowi o język rosyjski".

Katastrofa na morza.

Sewastopol (AP). Kanonierka „Uralec" w drodze z Jałty do Sewastopola osiadła w pobliżu zatoki Piaskowej na podwodnej skale. Kanonierka znajduje się w krytycznym stanie. Załoga z rzeczami dostała się na brzeg. Na pomoc wysłano kanonierkę „Kubaniec". Podczas akcyi ratunkowej woda zalała kuter z „Kubańca", przyczem utonęli miczman Wereszczagin i jeden marynarz. Uratowano 4 marynarzy, 3 dotychczas nie znaleziono.

Powódź w Petersburgu.

Petersburg (AP). Od dnia wczorajszego silny wiatr od strony zatoki morskiej spędził do Newy znaczną ilość wody, której poziom wzniósł się o $6\frac{1}{2}$ stóp powyżej normalnego. Niektóre nizko położone części miasta, jak np Nowaja Dieriewnia, Staraja Dieriewnia, wyspa Kriestowska, Jełagina i inne, również dzielnica fabryki Putiłowskiej zalane zostały częściowo wodą. Ze szczytów fortecy Pietropawłowskiej rozlegają się strzały armatnie, uprzedzające ludność miasta o możliwości powodzi.

Różne.

Jałta (AP). Odjechało poselstwo mongolskie.

Tokio (AP). W Nagasaki spuszczono na wodę opancerzony krążownik „Kirisima" pojemności 27,500 tonn, szybkości 28 węzłów; krążownik uzbrojony jest w 8 czternastocalowych dział. Jest to pierwszy wypadek spuszczania na wodę dużego statku wojennego, zbudowanego z materyałów japońskich w warsztatach prywatnych.

Waszyngton (AP). Ministerstwo marynarki włączyło do programu 1914 r. budowę 2 dreadnought'ów, 8 kontr-torpedowców i 3 łodzi podwodnych.

Bukareszt (AP). Wyjechał do Rosyi Szebeko, żegnany na dworcu przez dyplomatów i dygnitarzy rumuńskich.

Paryż (AP). Odbyło się zebranie delegatów ormiańskich komitetów europejskich. Uczestniczył w niem również delegat Rosyi Milukow. Zebranie wyraziło życzenie, aby wielkie mocarstwa nie spełniały żądań Turcyi w zakresie finansów, zanim Porta nie zgodzi się na wprowadzenie w Armenii reformy.

Z ostatniej chwili.

Po ustąpieniu Stapińskiego.

Tarnów (Wł). Pod przewodnictwem posła Witosia odbyło się w Tarnowie zebranie ludowców. Dało się wyczuć zadowolenie z powodu zmiany przywódcy stronnictwa i wiceprezesa Koła poselskiego. Uchwalono założyć tygodnik ludowy skierowany przeciwko „Przyjacielowi Ludu" Stapińskiego.

Zwołanie sejmu galicyjskiego.

Lwów (Wł). Porządek prac zwoływanego sejmu zawiera ukonstytuowanie sejmu i wybór członków komisyi reformy wyborczej w liczbie 25

Lwów (Wł.). Poseł do sejmu Lewicki oświadczył, że rusini najżywiej pragnący załatwienia kwestyi reformy wyborczej żądają, aby do składu wydziału krajowego wchodziło 7 polaków i 2 rusinów.

Lwów (Wł.). W razie uchwalenia reformy wyborczej w komisyi odbędzie się kilkutygodniowa sesya sejmu w styczniu, poczem sejm będzie rozwiązany, zaś wybory według nowej ordynacyi rozpisane będą na czerwiec lub na październik.

Oświadczenie rządu rosyjskiego.

Wiedeń (Wł.). Do „Allg. Ztg." donoszą z Petersburga, iż rząd rosyjski oświadczy Porcie w drodze dyplomatycznej, że nie zgadza się stanowczo na objęcie przez kierownika niemieckiej delegacyi wojskowej dowództwa korpusu stolicy.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin (Wł). Dziś w parlamencie obrady budżetowe. Kanclerz wygłosi wielką mowę o sytuacyi politycznej i stosunkach Niemiec z innemi mocarstwami.

Curie-Skłodowska w Warszawie.

Warszawa (Wł.). Onegdaj w salonach hotelu Europejskiego kobiety polki witały rautem p. Maryę Curie-Skłodowską. Przemowy powitalne wygłosiły Rodziewiczówna i d-r. Tylicka.

Ze sfer biurokratycznych.

Petersburg (Wł.). W kołach biurokratycznych, jak donosi „Wiecz. Wr.", przypisywane jest duże znaczenie podróży Kokowcewa do Krymu, gdzie złoży on sprawozdanie ze swej podróży za granicę i ze stanu polityki wewnętrznej.

Petersburg (Wł.). Nieporozumienia pomiędzy Kokowcewem a Makłakowem zaczęły się znowu powtarzać. Kokowcew, wbrew opinii Makłakowa, jest zdania, że umiarkowane sfery burżuazyjne niezadowolone są z polityki wewnętrznej rządu. Nie godzi się również Kokowcew z polityką Makłakowa w zakresie polityki władz administracyjnych względem instytucyi samorządnych.

Z Dumy Państwowej.

Petersburg (Wł). Na prezesa komisyi rozpatrującej wniosek prawodawczy o zniesieniu serwitutów obrany został poseł Brewern, na jednego z sekretarzy — poseł Nakonieczny.

Petersburg (Wł.). Rząd wniósł do Dumy przedłożenie o utworzeniu w Królestwie Polskiem instytucyi prokuratury dla obrony interesów rządu w sądach.

Z Rady Państwa.

Petersburg (Wł.). „Wiecz. Wr." znowu zamieszcza pogłoskę o dymisyi Akimowa. Kandydatami na stanowisko prezesa Rady Państwa według „Wiecz. Wr." są hr. Bobrynskij i Kokowcew.

W kołach poselskich Rady Państwa pogłoskę powyższą potwierdzono, zaznaczając, że stać się ma to dopiero koło Nowego Roku. Akimow przed ustąpieniem przeprowadzi w Radzie państwa listę mianowanych członków. Następcą Akimowa ma być Stiszynskij, Goriemykin lub Bułygin; ten ostatni ma największe szanse. Koterye pragnące ustąpienia Kokowcewa ze stanowiska premiera wysuwają jego kandydaturę.

Petersburg (Wł.). Komisya składu osobistego Rady Państwa zatwierdziła wybór Ofrosimowa z gub. witebskiej.

W Saverne.

Strassburg (Wł). Sytuacya w Saverne zaostrzyła się z powodu zatargu władz cywilnych z wojskowemi. Wbrew życzeniom dyrektora rządowego dowódca załogi wysłał ponownie na miasto patrole wojskowe.

Z komisyi prasowej.

Petersburg (Wł.). Komisya przyjęła artykuł projektu prasowego o cenzurze dworskiej w redakcyi rządowej z poprawką natury formalnej. Następnie rozpoczęła komisya rozpatrywanie rozdziału projektu prawa prasowego „O publikowaniu praw, rozporządzeń rządowych, wyroków sądowych i sprawozdań z prac, toczących się w prawodawczych sądowych i innych instytucyach rządowych".

Artykuł 73 tego rozdziału przyjęto w następującej zmienionej redakcyi: „Przepisy prawne i rozporządzenia rządowe, które mają być ogłoszone przez senat rządzący, nie powinny być wypuszczane w świat, zanim nastąpi ogłoszenie ich w drodze przewidzianej przez prawo, lub też skierowanie ich do wykonania zgodnie z art. 93 praw zasadniczych".

Bez dyskusyi prawie przyjęto artykuł 74 głoszący, że wydawane przez osoby prywatne w postaci osobnych egzemplarzy, lub zbiorków prawa, ukazy, rezolucye senatu rządzącego, rozporządzenia i postanowienia winny być opatrzone na pierwszej lub tytułowej stronicy dużym napisem: „Wydanie nieurzędowe".

Długą dyskusyę wywołuje art 75, który w redakcyi rządowej przewiduje, że nie może być ogłaszane w prasie: 1) wszystko to co się odbywa na posiedzeniach zamkniętych instytucyi prawodawczych i innych instytucyach, naradach i komisyach rządowych bez pozwolenia przewodniczących; 2) o faktach ustalonych przez badanie śledcze w sprawach kryminalnych przed rozpoczęciem rozpraw sądowych lub umorzeniem sprawy i 3) wszelkie dokumenty i wiadomości zaczerpnięte z korespondencyi tajnej i spraw instytucyi rządowych bez uzyskania pozwolenia naczelników odnośnych instytucyi.

Poseł Makłakow protestuje przeciw nieokreślonej redakcyi pomienionego artykułu Na jej podstawie można zabronić ogłaszania wszystkiego co się dzieje w komisyach Dumy; jeśli zaś chodzi o narady rządowe, o których informacye przedostają się do prasy dzięki niedyskrecyi poszczególnych urzędników, to dlaczego prasa ma być odpowiedzialna za tę niedyskrecyę. W rezultacie władze będą nadużywały swego prawa i będą ogłaszały wszelkie narady za tajne, prasa zaś będzie pozbawiona możności wypełnienia swego obowiązku publicznego

Minister spraw wewnętrznych Makłakow oponuje bratu swemu twierdząc iż rząd jest dostatecznie kontrolowany dzięki prawu Dumy do interpelowania rządu. Jeśli prasa będzie mogła pisać o wszystkich pracach przedwstępnych rządu, to ten ostatni, narażony na plotki i sądy źle poinformowanych osób pozbawiony zostanie warunków spokoju w swej pracy. Głosowaniem postanowiono ostateczną uchwałę komisyi w sprawie art 75 odłożyć tymczasem, zaś specyalna podkomisya ułoży wykaz informacyi, których ogłaszanie ma być zakazane.

Art 77 i 78 zakazujące ogłaszania przebiegu procesów o potwarz przyjęto znaczną większością głosów.

Po obszernej dyskusyi przyjęto większością 14 głosów przeciw 13 artykuł 73 w redakcyi następującej: „Przedrukowywanie w wydawnictwach peryodycznych lub nieperyodycznych sprawozdań stenograficznych z posiedzeń Rady Państwa i Dumy Państwowej, lub też wyjątków z tych sprawozdań, jako też zamieszczanie w tych wydawnictwach zgodnych z rzeczywistością komunikatów o tem, co się na posiedzeniach Rady lub Dumy odbywało — nie może być podstawą do wdrażania dochodzenia karnego".

Różne.

Paryż (Wł.) Zmarł tu 80 letni Feliks Sobański właściciel Obodówki. Tymczasowo pochowano go w podziemiach kościoła św. Augustyna w Paryżu. Potem zwłoki zostaną przewiezione do Obodówki.

Warszawa (Wł). W ostatniej chwili władze zabroniły otwarcia teatru Nowoczesnego. Na uroczystość otwarcia rozesłane już były zaproszenia.

Wiedeń (Wł.) Lotnik Vedrines wzniósł się wczoraj o godz. 9 rano w celu przelecenia bez lądowania do Sofii.

Wiedeń (Wł.). Ambasador rosyjski Szebeko obejmie urzędowanie dopiero w końcu grudnia, tymczasem zastępuje go sekretarz Kutaszew.

Nadesłane.

Z polskiego Towarzystwa kolonii letnich w Kijowie.

Komu dobro społeczne i przyszłość nasza na sercu leżą, ten śledzi z zajęciem życie i rozwój instytucyi, zmierzającej do podniesienia stanu zdrowotnego i moralnego dziatwy ze sfery najuboższej Miło nam stwierdzić, że — dzięki dłuższemu pobytowi na wsi — zdrowie młodego pokolenia stale się polepsza: przybywa mu na wadze, cera się poprawia i zapas sił się zwiększa.

Zarząd polskiego Towarzystwa kolonii letnich składa serdeczne podziękowanie wszystkim Szanownym ofiarodawcom, którzy swoją gościnnością, darami pieniężnemi lub w naturze, oraz utrzymywaniem kolonii na własny koszt przyczynili się do tych pomyślnych wyników.

Wysłaliśmy w r. b. 390 dzieci, które przebywały na następujących koloniach:

w Chabnem u pp Horwattów, 24 dziewczynki w dwu zmianach, w ciągu 125 dni;

w Horbakowie u p. Stępkowskiej, w łaskawie ofiarowanem mieszkaniu, 13 dziewczynek, w ciągu 50 dni;

w Janowie u hr. Teresy Chołoniewskiej, 24 dziewczynki, w ciągu 109 dni, na jej całkowitem utrzymaniu;

w Konstantynówce u pp. Leonostwa Rogozińskich, 26 chłopców, w ciągu 36 dni, na ich utrzymaniu;

w Lubińcach u p. Starża Jakubowskiej, 28 dzieci w dwu zmianach, w ciągu 84 dni, na jej utrzymaniu;

w Matwijówce u hr. Ledóchowskiej, 43 dziewczynki w dwu zmianach, w ciągu 97 dni; utrzymanie w znacznej części było ofiarowane przez hr. Ledóchowską, część zaś przez T-wo;

w Połobach w domu ofiarowanym łaskawie przez p. Drowanowskiego, 34 dziewczynki, w ciągu 63 dni;

w Romaszkach u p. Łukasiewicza, 83 chłopców w dwu zmianach, w ciągu 103 dni;

w Tymoszówce u p. Karola Rościszewskiego, 34 chłopców w dwu zmianach, w ciągu 100 dni;

w Sawarkach bawiły lato 2 starsze dziewczynki, którym p. Stępkowska ofiarowała całkowite utrzymanie;

w Sitkowcach u p. F. Rakowskiego, 10 dziewczynek, w ciągu 63 dni, na koszcie ofiarodawcy;

w Szapijówce u hr. Tyszkiewicza, 10 dziewczynek, w ciągu 67 dni, również na utrzymaniu ofiarodawcy;

w Skarżyńcach u pp. Marowskich, 10 dziewczynek, w ciągu 62 dni, na częściowem utrzymaniu ofiarodawców.

Kolonia „dzieci dzieciom" była po raz trzeci urządzona w cukrowni „Kożanki". Mali letnicy w liczbie 50 korzystali w dwu zmianach w ciągu 108 dni z pobytu na wsi. Serdeczną opieką otaczali ich pp. Chwalibóg i Swaryczewscy przy łaskawym współudziale całego towarzystwa cukrowni oraz miejscowych dzieci, które interesowały się żywo rówieśnikami z miasta, dzieląc z nimi gry i wycieczki do pobliskiego lasu.

Jakkolwiek lato było dość chłodne i dżdżyste to jednak—dzięki zdrowemu pożywieniu i opiece—dzieci wróciły znacznie pokrzepione, o czem świadczył ich dobry wygląd i zwiększona waga. Atmosfera etyczna i przyjacielska, otaczająca zaniedbaną zazwyczaj dziatwę — przyczynia się niewątpliwie i do podniesienia stanu moralnego.

Dziękujemy tedy gorąco raz jeszcze tym wszystkim, którzy, rozumiejąc doniosłość zadań instytucyi, otaczają pamięcią i opieką to młode pokolenie w myśl zasady, że „w zdrowem ciele — zdrowa dusza".

Sprawozdanie

z wieczoru „artystycznego" na rzecz wydziału Letnisk przy T-wie Dobroczynności w salach Ogniwa 14 października 1913 r.

PRZYCHÓD:

Bilety wejściowe:	33 à 4.80 =	158.40
	84 à 1,90 =	159.60
	122 à 0,48 —	58.56
Naddatki		18 50
Za kwiaty (czysty zysk)		54.45
Za programy (czysty zysk)		55.30
Z bufetu		59 97
Razem przychodu		564.78

ROZCHÓD:

Sala i usługa	112.50
Orkiestra, akompaniament i fortepian	70.00
Dekoracya sali i bukiety	30.00
Druki i ogłoszenia	53 50
Rekwizyta i barwy	11.30
Drobne	12.92
Bilety bezpłatne	7 50
Razem rozchodu	297.72
Czysty zysk	267.06

Naddatki i ofiary złożyli: pp. Bernatowicz — 1.00; Dolińska—2 00; Bieńkowski—3.00; Hartman — 1.00; Kulikowska—0.50; Michalski—1.00; Leszczyńska—0 50; Obniska—3 00; Rząśnicki—1.00; Świda — 0.50; Wolski—5.00. Razem: 18 50.

Podając powyższe sprawozdanie, składamy jednocześnie szczerą wdzięczność wszystkim artystkom i artystom, którzy tak chętnie i bezinteresownie dopomogli nam urzeczywistnić zacną inicyatywę pana Tadeusza Ordy—urządzenia części koncertowej, która stanowiła dzięki Ich wybitnym talentom główną atrakcyę wieczoru i przysporzyła tyle miłych, niezapomnianych wrażeń. Łączymy również słowa podzięki firmie Kerntopf za fortepian, p. M Ruszkowskiemu za udzielenie karety, p. Henczkemu za chłodzące napoje, firmie „Abrikosow" za torty i ciasta, p Zielińskiemu (handel wiktuałów) za ofiarowane przekąski, firmie „Carbonik" za lód.

Nie możemy też pominąć milczeniem pracy i ofiarności pań gospodyń bufetu, niestrudzonych w gorliwej pracy, za którą składamy serdeczne podziękowanie. Wreszcie wszystkim, kto w jakikolwiek sposób złożył ofiarę lub przyczynił się do powodzenia wieczoru na rzecz biednych dziatek i ich przyszłych letnisk—składamy „Bóg zapłać".

Przewodniczący wydziału
Józefat Andrzejowski.

Sekretarz wydziału
Bohdan Komarnicki, inżynier.

Redaktor odpowiedzialny Zygmunt Mostowski. Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk № 38. Wydawca Antoni Zieleński.